Rok XIII. Nr. 185 (3786) Wilno, Środa 8 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

8-ma rano, okienko, żywy człowiek

Gen. Sławoj Składkowski zabrał się bardzo ostro do usprawnienia naszej administracji. Te nagłe wizytacje, to sprawdzanie o godzinie ósmej, czy wszyscy są na miejscu, posiada znaczenie bardzo duże. Już widzimy poprawę, już widzimy częstsze i energiczniejsze wizytacje władz wojewódzkich i powiatowych.

W podchorążówkach pilnuje się rekrutów w rzeczach nieraz bardzo drobnych. Zwraca się uwagę na czyszczenie butów i układanie ubrania „w kostkę". Nie dla tego, że „kostka" o przepisanym rozmiarze to jest rzecz zasadnicza dla obrony państwa. Ale w ten sposób uczy się ścisłego przestrzegania nawet szczegółów, uczy się obowiązkowości, zwalcza się zakorzenione u nas przeświadczenie, że jak jest, tak jest dobrze. Ósma rano to jest symbol, symbol obowiązkowości, to jest metoda wychowawcza, jak przesadne napozór dbanie o czystość butów czy — o „kostkę" w wojsku. Jednakże nie jest to wszystko. Kwestja samej tylko punktualności to nie jest nawet rzecz najbardziej zasadnicza. Punktualne przychodzenie do urzędu to jeden z obowiązków urzędnika. Urzędnika stopnia najwyższego i urzędnika stopnia najniższego. Ale obowiązki jego są znacznie szersze i ważniejsze. Wszystkie muszą być tak spełniane, jak obowiązek punktualności.

Gen. Skałdkowski tak właśnie pojmuje swoje wizytacje. Powiedział przecie wyraźnie, że nie chodzi mu o to, by urzędnik przyszedł do biura o ósmej z rana i siedział potem parę godzin bez czynnie. Chodzi o to, by intensywnie pracował.

Ósma rano nie wystarcza — to jasne. To rozumie każdy. Chodzi także o rzeczy inne. Gen. Składkowski słusznie potępił pogardliwy stosunek do urzędnika, jaki widzimy w naszem społeczeństwie. U nas na urzędnika mówi się pogardliwie „biurokrata". Trzeba się wczuć w ton, w „melodję" tego wyrazu „biurokrata", by zrozumieć, że może on być często obrażający. Ale z drugiej strony niestety nasz urzędnik to jakże często właśnie „biurokrata". Co to znaczy? To znaczy, że urzędnik często nie jest żywym człowiekiem, który kształtuje życie, lecz jest biurokratą, kształtującym papierki.

Oto przykład: musiałem uzyskać urzędowe świadectwo lekarskie. Zdawałoby się sprawa prosta: pójść do lekarza urzędowego, dać się zbadać, zapłacić i sprawa załatwiona. Nie! Okazuje się, że muszę **złożyć odpowiednie podanie**, nakleić znaczki stemplowe, że muszę dostać odpowiednie pozwolenie na zbadanie. Co za sens? Gdzie zdrowa logika?

Inny obrazek: wieśniak taki, co to ani czytać nie umie, ani pisać, podchodzi do jakiegoś okienka. Nie, to nie tutaj. Gdzie? Tam dalej. Zaczyna się wędrówka od okienka do okienka, od biurokraty do biurokraty. Żaden nie zainteresuje się petentem. Wkońcu trafił się nie biurokrata, lecz urzędnik, prowadzi poczciwca, ogłupiałego już ze szczętem, do okienka właściwego. Okazuje się, że było to przypadkiem to właśnie okienko, do którego wieśniak zwrócił się odrazu. I tutaj gorliwy biurokrata wpada na nieszczęśliwca: Dlaczego nie powiedział odrazu w jakiej sprawie.

Dla **przeciętnego obywatela** państwo to są przedewszystkiem urzędy. Stosunek do urzędów to normalnie biorąc stosunek do państwa. Przy naszem małem wyrobieniu obywatelskiem często tak jest. Ile mamy rozgoryczenia w społeczeństwie z racji niewłaściwego stosunku **urzędnika** do interesanta nikt nie potrafi zmierzyć. Urzędnik jest po to by interesanta załatwić. Tymczasem urzędnik w Polsce myśli przeważnie o tem, jakby sprawy ***nie załatwić***. Załatwienie sprawy zwiększa odpowiedzialność. Biurokrata boi się odpowiedzialności, stara się przerzucić odpowiedzialność na kolegę z sąsiedniego okienka, na zwierzchnika, na naczelnika, kierownika wreszcie przedewszystkiem na samego petenta. Zawsze wygodniej i łatwiej jest przekonać petenta, że jego prośba jest nieuzasadniona, niż własnej zwierzchności wytłumaczyć, że prośba petenta była uzasadniona i słuszna, że dobrze się stało.

Nic więc dziwnego, że dla biurokraty najważniejszą rzeczą jest, by wszystkie papierki — ważne, i nieważne — były w porządku. W rezultacie najdrobniejsza sprawa załatwia się bez końca, chodzi się od okienka do okienka, przynosi się dopełnienia, uzupełnienia, zaświadczenia i Bóg wie co jeszcze. Ile marnuje się energji, ile marnuje się pieniędzy trudno obliczyć. Gdyby ktoś potrafił to zrobić, gdyby przeliczył na jakieś inwestycje tę całą zmarnowaną energję i grosz, jaki się dotąd zużyło zupełnie nieprodukcyjnie — włosy nam na głowieby stanęły. A gdyby tak jeszcze zsumować całe rozgoryczenie, jakie z tego powodu powstało...

Trzeba przebudować psychikę polskiego urzędnika. Trzeba zrobić z niego żywego człowieka. Nietylko obowiązkowość i punktualność, ale żywy stosunek do interesanta, dążenie do jaknajsprawniejszego załatwienia każdej sprawy, pójście zawsze na rękę interesantowi, jest to rzecz niesłychanie ważna.

Nie chcę tutaj generalizować. Wśród naszych urzędników jest dużo takich, którzy są jaknajbardziej na swojem miejscu. Takich artykułów jak ten mieliśmy w prasie polskiej bardzo wiele. Niewątpliwie rozgoryczają one wszystkich tych, którzy swe obowiązki spełniają uczciwie i z całego serca. Kiedyś miałem skomplikowaną sprawę w B. G. K. Chodziło mi o pośpiech. Załatwiono mi sprawę wmig, a gdy wyraziłem swą radość z tego powodu urzędnik, ten t. zw. „biurokrata z okienka" powiedział mi z wyraźnem rozgoryczeniem w głosie: Niech pan wie, że urzędy polskie dbają o swych klijentów, że narzekania ogólne krzywdzą nas bardzo.

Takich prawdziwych urzędników na szczęście w Polsce mamy. Może nawet jest ich dużo. Ale niestety wielu również jest biurokratów. Wszyscy wiemy, jak bardzo jest ich wielu. Ci też muszą wreszcie zrozumieć, że trzeba się zdobyć na twórczą postawę wobec życia. Że nie papierki decydują o potędze państwa. **Kto tego nie rozumie, rozminął** się z powołaniem; nie nadaje się na urzędnika, tylko na biurokratę. I nie może się na nikogo obrażać za słuszną zupełnie krytykę, za słuszne zupełnie narzekania. To jasne.

A. G.

Zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży



W dniach 4—5 lipca r. b. odbywał się w Warszawie Zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. — Zdjęcie nasze przedstawia młodzież zebraną na Akademji w Domu Katolickim. —

Gen. LITWINOWICZ
2-im wiceministrem spraw wojskowych

WARSZAWA, (PAT). — Pan Prezydent RP. mianował dotychczasowego dowódcę O. K. 6 gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza II wiceministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji.

* * *

Gen. Bryg. Inż. Aleksander Litwinowicz mianowany w dn. 4 bm. 22 wiceministrem i szefem administracji armji M. S Wojsk., pochodzi z pow słonimskiego, ziemi nowogródzkiej. Urodził się w Petersburgu w r. 1879, gdzie w roku 1897 ukończył 5-te gimnazjum. W jesieni tegoż roku przybył do Lwowa i wstąpił na wydział budowy maszyn politechniki lwowskiej, którą ukończył w r. 1905.

W latach 1901 i 1902 był prezesem Tow. Bratniej Pomocy Słuchaczów.

Od roku 1905 poświęcił się wyłącznie pracy zawodowej. Od r. 1910 nawiązał kontakt z członkami Związku Walki Czynnej i w jesieni tego roku został wiceprezesem założonego wówczas oficjalnie Związku Strzeleckiego we Lwowie. W r 1912 skończył t. zw. podchorążówkę Związku Strzeleckiego (właściwie kurs podoficerski), w r. 1913 i 1914 uczęszczał na niższy kurs oficerski razem z obecnym szefem sztabu głównego gen. W Stachiewiczem.

W jesieni r. 1912 złożył na rozkaz Komendanta Piłsudskiego pamiętną dla wszystkich przysięgę strzelecką. 1-go sierpnia 1914 r zameldował się w kwaterze głównej w Krakowie.

Rano 6 sierpnia 1914 r. wyszedł z „Pierwszą Kadrową" Od tego czasu pełnił funkcje intendenta 1 pułku, a następnie 1 Brygady aż do 30. IX. 1916 r. t. j. do chwili rozwiązania I Brygady Legjonów.

Po rozwiązaniu 1 Brygady, w randze kapitana został przydzielony do komendy legjonów, a następnie do polskiego korpusu posiłkowego, jako zastępca szefa intendentury komendy I korpusu

W tym charakterze pełnił służbę do połowy lipca 1917, w którym to czasie spowodu niezłożenia przysięgi został zwolniony z legjonów, a po otrzymaniu polecenia komendy P. O. W. w sierpniu 1917 r. przedostał się do Lwowa.

Utrzymując kontakt z wymienioną wyżej komendą i wypełniając jej zlecenia, zajął się ponownie pracą zawodową. W dniu 1 listopada 1918 r. zgłosił się do kpt. Nilskiego. Od du 23 listopada 1918 r. pełnił funkcje szefa int. dow. wschodn. przez cały czas oblężenia, aż do kwietnia 1919 r. w randze majora. Zorganizował wówczas służbę intendentury i aprowizację tak oddziałów wojskowyrh, jak i ludności cywilnej Lwowa.

W czerwcu 1919 r. przeniesiony do Warszawy na stanowisko zast. szefa dep. gospodarczego M. S. Woisk. Od jesieni tego roku w randze podpułkownika, a następnie pułkownika jest szefem dep. gospodarczego M. S. Wojsk. Podczas wojny bolszewickiej na tem stanowisku pozostaje do połowy r. 1923.

Mianowany generałem brygady, pełni od r. 1924 do końca lipca 1927 funkcje szefa departamentu przemysłu wojennego M. S. Wojsk., poczem obejmuje w sierpniu 1927 r. dowództwo okręgu korpusu Nr. 3, które pełni aż do października 1935 r., kiedy wyznaczony zostaje na dowódcę O. K. 6 i z którego to stanowiska zamianowany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 4 bm. II-im wiceministrem i szefem administracji armji.

Konferencja państw lokarneńskich odbędzie się 22 bm.

BRUKSELA, (PAT). — Według informacyj z kół dobrze poinformowanych, konferencja państw lokarneńskich odbędzie się w Brukseli, a nie — jak poprzednio mówiono w jednej z belgijskich miejscowości kąpielowych. Koła te podkreślają, że byłoby pożądanem, aby konferencja ta odbyła się po zakończeniu obrad parlamentu. Według powszechnego mniemania konferencja rozpocznie się bezpośrednio po belgijskiem święcie narodowem, t. j. 22 lipca.

Dyskusja nad zmianą dekretu
w sprawach emerytalnych

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 7 b. m. przy współudziale p. wicepremjera E. Kwiatkowskiego oraz podsekretarzy stanu T. Grodyńskiego i T. Lechnickiego odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawach emerytalnych. W konferencji tej, prócz posłów i senatorów, wchodzących w skład specjalnej komisji emerytalnej, wzięło również udział szereg osób z pośród zainteresowanych ministerstw.

Przedstawiciele ministerstwa skarbu zreferowali całokształt zagadnienia oraz wyniki dotychczasowych prac nad zmianą dekretu emerytalnego z listopada r. ub. W referatach tych podkreślono, że przy dwukrotnym wzroście liczby emerytów w okresie od 1924 do 1936 r. wydatki na emerytury wzrosły przeszło pięciokrotnie. Gdy jeszcze w 1929—30 r. wydatki emerytalne w administracji, przedsiębiorstwach i monopolach państwowych wynosiły 4 proc. ogólnej sumy wydatków, to w r. 1936—37 po dokonanych zmianach, wyniosą 7,2 procent.

Zmiany wprowadzone w zakresie emerytur dekretem z listopada r. ub. oznaczają dla skarbu państwa zmniejszenie wydatków o ok. 43 milj. zł., na którą to kwotę składa się 29 milj. zł. efektownych oszczędności (w tem przeszło 16 milj. zł. oszczędności w emeryturach PKP.) i 14 milj. zł. dzięki zahamowaniu corocznego wzrostu wydatków emerytalnych.

Wszystkie świadczenia emerytalne wyniosły w r. 1935—36 zł. 284,2 milj. Gdyby dekret listopadowy nie został wydany, suma ta podniosłaby się w r. 1936—37 do conajmniej 298 milj. złotych.

Na konferencji wyjaśniono również, że wysuwany postulat zniesienia ograniczeń dekretu emerytalnego i wyrównanie powstałych stąd braków dla budżetu państwowego przez skasowanie dodatków służbowych i funkcyjnych nie mogą być brane realnie pod uwagę, gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem najniżej uposażonych urzędników. Na 1 stycznia r. b. na 69.887 osób, pobierających dodatki służbowe, dodatki nie przekraczające 100 zł. miesięcznie, pobierało 67.041 osób (w tem bardzo duża ilość dodatków pod 40 zł. i niżej) na łączną kwotę 29 milj. zł. Dodatki w wysokości ponad 100 do 200 zł. pobiera 1.938 osób na kwotę 3,5 milj. zł. i tylko ok. 2,5 milj. zł. przypada na dodatki służbowe powyżej 200 zł. miesięcznie. Jeśli chodzi o dodatki funkcyjne, to wynoszą one ok. 6 milj. zł. rocznie, przyczem ok. 50 proc. tej kwoty przypada na dodatki mniejsze, nieprzekraczające 200 zł. Wszystkie te dodatki wykazane zostały w sumach brutto. Zostały one znacznie już zmniejszone łącznie z uposażeniem wskutek progresywnego podatku specjalnego, który, niezależnie od innych zarządzeń regulujących pobory, zmniejszył najwyższe pobory wraz z dodatkami o 25 proc.

Rozważając obecnie zagadnienie emerytalne, naskutek podniesienia tej sprawy w kołach poselskich i przez zainteresowane zrzeszenia emerytów — ministerstwo skarbu dąży do załagodzenia przepisów dekretu z listopada r. ub. w stosunku do osób zasłużonych wobec narodu i społeczeństwa polskiego, przy zachowaniu postulatu niezwiększania wydatków na świadczenia, i w ten sposób, aby zmiany te nie dotknęły emerytów, nabywających swe prawa w służbie polskiej.

Odnośne tezy ministerstwa skarbu zostały poddane na konferencji dyskusji, która będzie jeszcze kontynuowana przy współudziale legatów zrzeszeń emerytów. W toku dyskusji wysunięte zostały pewne koncepcje zasadniczej reformy emerytur, które również poddane będą rozważeniu.

Demarche Francji i Anglji w Berlinie
w sprawie wystąpienia Greisera w Genewie

LONDYN, (PAT). — Ambasador francuski i brytyjski charge d'affaires w Berlinie dokonali wczoraj jednobrzmiących demarches w urzędzie spraw zagranicznych, dając wyraz zaniepokojeniu swoich rządów z racji wystąpienia prez. Greisera w Genewie oraz zapytując o stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie.

Zastępujący nieobecnego ministra von Neuratha przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych, dyrektor Dieckhoff oświadczył, że rząd niemiecki nie przedsięweźmie żadnych kroków, które mogłyby wnieść zamieszanie do sytuacji międzynarodowej. Wiadomość tę zamieszcza dzisiaj cała prasa angielska na naczelnych miejscach.

Angielski kontrprojekt w sprawie cieśnin

MONTREUX, (Pat). Kontrprojekt angielski, który został przyjęty jako podstawa do dyskusji na konferencji w sprawie cieśnin, przewiduje, że w wypadku wojny — w razie gdyby Turcja zachowała neutralność — państwa, prowadzące wojnę, będą mogły posyłać okręty wojenne na morze Czarne bez ograniczenia. Pozatem komisja cieśnin zostanie utrzymana w celach statystyczno-informacyjnych. Wreszcie nowa konwencja w sprawie cieśnin ma wejść w życie po ratyfikowaniu jej przez wszystkie państwa zainteresowane, a więc i przez Włochy. Jednak na zasadzie specjalnego protokułu, sygnatarjusze będą mogli upoważnić Turcję do bezzwłocznego przystąpienia do ratyfikowania cieśnin.

Włochy żądają zniesienia zobowiązań śródziemnomorskich

LONDYN, (PAT). — Wedle nadeszłych do Londynu wiadomości, rząd włoski nie zamierza wziąć udziału w konferencji w Montreux, dopóki pozostają w mocy specjalne zobowiązania wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnem między W. Brytanją a niektóremi państwami śródziemnomorskiemi. Spodziewane jest, że rząd włoski wyłuszczy swoje stanowisko w nocie, jaką ma przesłać przewodniczącemu konferencji dardanelskiej.

W kołach poinformowanych twierdzą, że nota włoska będzie zawierała podkreślenie, iż zobowiązania śródziemnomorskie W. Brytanji były logicznem następstwem zarządzeń sankcyjnych i że wobec zniesienia sankcyj — winny być również zniesione te zobowiązania. Pozostawienie ich w mocy uważane jest przez Włochów jako specjalnie nieprzyjazny krok.

To stanowisko Włoch czyni również wątpliwym ich udział w brukselskiej konferencji mocarstw lokarneńskich.

SYTUACJA W PALESTYNIE

Ogólna sytuacja w Palestynie od kilku dni wykazała pewną poprawę. Obecnie sytuacja znowu uległa zaostrzeniu. Liczne sklepy, które już otwarto w Jaffie i Jerozolimie dziś znowu zamknięto, naskutek presji ze strony strajkujących. Dziś przedpołudniem zabity został przez Żyd niedaleko Tel-Avivu od strzałów dany ch do niego z pobliskiej plantacji pomarańczowej. Na posterunek policyjny w dzielnicy Newesbanan w Tel-Avivie rzucono bombę, która eksplodowała raniąc 6 przechodniów, w tem 4 Żydów cywilnych i 2 policjantów Żydów.

Na Wawelu będzie zbudowany sarkofag Marszałka

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj w krypcie św. Leonarda na Wawelu komisja, złożona z gen. Wieniawy-Długoszowskiego, szefa sanitarnego m. s. wojsk. gen. dr. Roupperta i lekarza mjr. Kalicińskiego przeprowadziła okresowe badanie sarkofagu Marsz. Józefa Piłsudskiego, dzisiaj zaś, w sali zarządu Wawelu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W posiedzeniu tem wzięli udział: gen Wieniawa-Długoszowski, gen. Rouppert, wojewoda krakowski Gnoiński, rektor Szyszko-Bohusz, mjr. Kaliciński, naczelnik urzędu wojewódzkiego dr. Wąsowski, konserwator wojew. Treter, imieniem kapituły katedralnej ks. prałat Kulig i inni. Na posiedzeniu rektor Szyszko-Bohusz przedstawił sprawozdanie z postępu robót nad wykonaniem nowej krypty Marsz. Józefa Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu pod wieżą srebrnych dzwonów. W wyniku posiedzenia uchwalono ogłosić konkurs na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Złoty medal dla upamiętnienia nadania obywatelstwa honorowego P. Prezydentowi R. P.

LWÓW, (Pat). Magistrat lwowski uchwalił na wniosek prezydenta miasta dr. Ostrowskiego wybić złoty medal i wykonać dyplom dla upamiętnienia nadania honorowego obywatelstwa miasta Lwowa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu.

Również uchwalono wykonać dyplom dla prof. dr. Leona Pinińskiego, mianowanego niedawno obywatelem honorowym Lwowa.

Ś. p. Józef Korolec

Dnia 6 lipca rb. zmarł nagle w Druskienikach p. Józef Korolec w wieku lat 56. Długoletni przedstawiciel Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność" w Wilnie, sekretarz generalny i skarbnik Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, pierwszy prezes Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności, długoletni radny miejski i prezes Komisji Finansowej Rady Miejskiej, członek wielu towarzystw, znany działacz instytucyj dobroczynnych i społecznych w Wilnie, ceniony jako doskonały organizator.

W ostatnich latach ś. p. Józef Korolec wycofał się z większości zajmowanych stanowisk społecznych i przebywał w Druskienikach, gdzie posiadał pensjonat i hodował mnóstwo róż.

Ś. p. Józef Korolec był ojcem p. Korolcówny Bujakowskiej, której barwny opis podróży motocyklowej Warszawa—Szanghaj zamieszczało nasze pismo.

Ustąpi prezes S. O. w Wilnie

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy)

Dowiadujemy się, że prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Kaduszkiewicz wkrótce opuścić ma zajmowane stanowisko.

Kronika telegraficzna

— **RADA UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ W BUDAPESZCIE** wyłoniła komitet redakcyjny celem sformułowania apelu do państw, które do Ligi Narodów nie należą lub ją opuściły, aby do niej wstąpiły lub powróciły możliwie najszybciej.

— **ROZWÓD SPOWODU KRYTYKOWANIA ROOSEVELTA.** Były senator Dill zwrócił się o rozwód, motywując podanie tem, że jego małżonka krytykuje prezydenta Roosevelta.

Powodem krytycznego stosunku pani Dill do prezydenta jest to, iż odmówił on wygłoszenia mowy na meetingu organizow. przez nią.

— **WYKONANO DZIŚ WYROK ŚMIERCI NA OSOBIE 24-LETNIEGO WALTERA SCHEVE**, skazanego dnia 1 lutego za zdradę stanu.

— **ROZWIĄZAŁ SIĘ W DNIU 14 UB. M.** największy związek nauczycielski Rzeszy, powstały w r. 1904 „Niemiecki i Pruski Związek Filologów — T. Z.". Związek ten skupiał wszystkie organizacje nauczycielskie krajów niemieckich. Spadkobiercą związku jest partyjny zw. nauczycielski „National-Sozialistischer Lehrer Bund".

— **ZGÓRĄ 40 LOTNIKÓW KANTOŃSKICH** wystartowało do Hong-Kongu. Przed startem ogłosili oni odezwę do narodu chińskiego, w której oświadczają, że przywódcy Chin południowych naruszają jedność państwa chińskiego. Z odezwy tej wynika, że w korpusie lotniczym kantońskim budzi się niezadowolenie z władz kantońskich. Źródła japońskie donoszą, że pozatem jeszcze 12 lotników kantońskich przeszło w lipcu na stronę wojsk nankińskich.

— **NA KORSYCE MIAŁY MIEJSCE GWAŁT. STARCIA** pomiędzy elementami prawicowemi a policją i zwolennikami „frontu ludowego". Padło wielu rannych, których liczba nie została ściśle ustalona. Zrana policja wycofała się z ulic. Spokój został wszędzie przywrócony.

— **PERSJA ZOSTAŁA NAWIEDZONA PRZEZ TRZESIENIE ZIEMI.** Wedle doniesień z różnych okolic, jest 12 zabitych i około 50 rannych.

— **W BECZCE PRZEZ ATLANTYK.** Weteran armji amerykańskiej Ernest Biegański z Buffalo, powziął niezwykły zamiar przepłynięcia z Ameryki do Europy Oceanu Atlantyck. w beczce. Zbudowana według projektu Biegańskiego beczka ma wysokości blisko 3 mtr., a średnicy około 2 mtr. Dno obciążone jest ołowiem, by beczka mogła na wodzie utrzymać się pionowo. U góry znajduje się rura-wentylator, która pozwoli Biegańskiemu, oddychać nawet podczas burzy. Biegański zamierza wyruszyć w podróż z końcem bież. mies.

— **SZALONE UPAŁY,** panujące w zachodniej części Stanów Zjednoczonych spowodowały żywiołową klęskę posuchy. Na całym tym obszarze kraju, aż po zachodnie Kentucky temperatura dochodzi do 50 stopni cels. Żniwa w stanach Minnesota i Dakota należy uważać za stracone. Dotychczasowe szkody wywołane przez upały oceniają na sumę 300 miljn. dol. W wielu miastach topi się skutkiem gorąca asfalt na ulicach. W północnej części stanu Dakota padły ofiarą upałów całe stada bydła. — 200.000 rodzin farmerów jest w nędzy i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

— **ABISYNJA ZBIERA 2 MILJN. FUNTÓW SZTERL. NA DALSZĄ WALKĘ.** Poselstwo abisyńskie wydało odezwę, wzywającą do zebrania 2 miljn. sterlingów dla rządu Abisynji zachodniej.

— **STRATY WŁOSKIE** od chwili zakończenia wojny do dnia 30 czerwca wyniosły 2 oficerów i 8 żołnierzy zabitych. Według ostatnich danych, straty włoskie od 1 stycznia 1935 r. do 30 czerwca 1936 r wyniosły 2553 zabitych. W tym samym czasie zmarło naskutek chorób i wypadków 505 robotników na ogólną liczbę 93.300 robotników, zatrudnionych w Afryce Wschodniej.

— **W FABRYCE MATERJAŁÓW ILOZACYJNYCH** pod Medjolanem wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył zabudowania fabryczne. Straty wynoszą przeszło 6 miljonów lirów. — Straż ogniowa zdołała ugasić ogień dopiero po upływie 12 godzin, przyczem 6 strażaków odniosło ciężkie oparzenia.

KOMASACJA WSI ZWIĘKSZA OPODATKOWANIE!

Bardzo często dają się słyszeć głosy gospodarzy, szczególnie na Wileńszczyźnie, że po dokonaniu scalenia gruntów wioskowych następuje wzrost opodatkowania, co nieraz jest wysuwane jako argument przeciw scaleniu. Poddając bliższej obserwacji szereg wsi po scaleniu istotnie można było potwierdzić w całej rozciągłości słuszne narzekania gospodarzy. Po minięciu dwuletniego okresu zwolnienia gospodarstw scalonych od podatku gruntowego, co jest stosowane na mocy ustawy scaleniowej, zostaje dokonany wymiar bardzo często zwiększonego podatku na gospodarstwo, w stosunku do wymiaru przedscaleniowego.

Mojem zdaniem, dwie są przyczyny zwiększenia opodatkowania gruntów wioskowych po scaleniu. Pierwsza, to ujawnienie w rejestrach pomiarowych większego obszaru gruntów, w wyniku dokonanych pomiarów. Druga, to przesunięcie gruntów z III-ej do II kategorji podatkowej i z II-ej do I-ej, jakie dokonuje się według wyszczególnionych w rejestrach pomiarowych użytków.

Rejestry pomiarowe są sporządzane przez mierniczych w trakcie wykonywania scalenia. W rejestrach są zanotowane obszary ogólne oraz poszczególnych użytków gospodarstw. Sporządzone rejestry są przesyłane urzędom skarbowym, które obliczają obszary gruntów I i II kategorji podatkowej. Do I-ej kategorji podatkowej są zaliczane: ogrody, place zabudowane, grunty orne, łąki; do II-ej — pastwiska, lasy i zarośla. Przyczem obszary wyrażono w hektarach, są przeliczane na dziesięciny, gdyż według ustawodawstwa podatkowego, podatek gruntowy wymierza się na dziesięcinę. Norma podatku gruntowego przypadająca na dziesięcinę I-ej kategorji podatkowej jest 5-cio krotnie wyższa od takiejże normy II-ej kategorji. Od nieużytków, zaliczonych do III-ej kategorji podatku nie wymierza się.

Przypadający na poz. rok kontyngent podatku gruntowego, zostaje przez komisję repartycyjną dzielony pomiędzy płatników. Przed scaleniem podatek wymierza się dla całej wsi, która stanowi podatkową jednostkę zbiorową. Po scaleniu, komisja repartycyjna wymierza podatek indywidualnie każdemu gospodarzowi.

Do czasu uzyskania rejestrów pomiarowych, do niedawna urzędy skarbowe, gospodarstwom scalonym wymierzały podatek według I-ej kategorji, niezależnie od tego, czy w skład jednostki podatkowej wchodzą grunta II-ej kategorji, podlegające 5-ciokrotnie niższemu opodatkowaniu, czy też nie wchodzą.

Zdaniem urzędów skarbowych, wymiar podatku według I kategorji podatkowej, stosowany był jako środek pobudzający strony do okazania rejestrów pomiarowych. Nie potrzebujemy chyba udawadniać, że takie stanowisko urzędów skarbowych do opodatkowania gospodarstw po scaleniu jest niesłuszne.

Wzrost powierzchni gruntów I-ej kategorji po scaleniu, potwierdza szereg przykładów, z których kilka cytujemy. I oto w powiecie wileńsko - trockim we wsi Minciszki wzrost powierzchni gruntów I-ej kategorji stanowi 21%, Pogiry — 38%, Borunele — 31%; w pow. dziśnieńskim wsie: Mireckie — 14%, Szorowaje Stare — 17%, Cielesze — 60%.

Wraz ze wzrostem powierzchni wykazanej w rejestrach pomiarowych, urzędy skarbowe po scaleniu dokonują większego wymiaru podatku gruntowego. Na tych samych przykładach stwierdzić można następujący wzrost opodatkowania w zakresie podatku gruntowego. We wsiach powiatu wileńsko - trockiego: Minciszki — 21%, Nowo Ileńsk — 17%, Pogiry — 37%, Borunele — 25%; w pow. dziśnieńskim: Mireckie — 19%, Szorowaje Stare — 15%, Gielesze — 52%.

Ponieważ państwowy podatek gruntowy służy jako podstawa do wymiaru wszelkich podatków samorządowych, jasną jest rzeczą, że wzrost opodatkowania w zakresie tego podatku, konsekwentnie pociąga za sobą również i odpowiednie zwiększenie podatków samorządowych, które w sumie stanowią przeszło 230% podatku gruntowego.

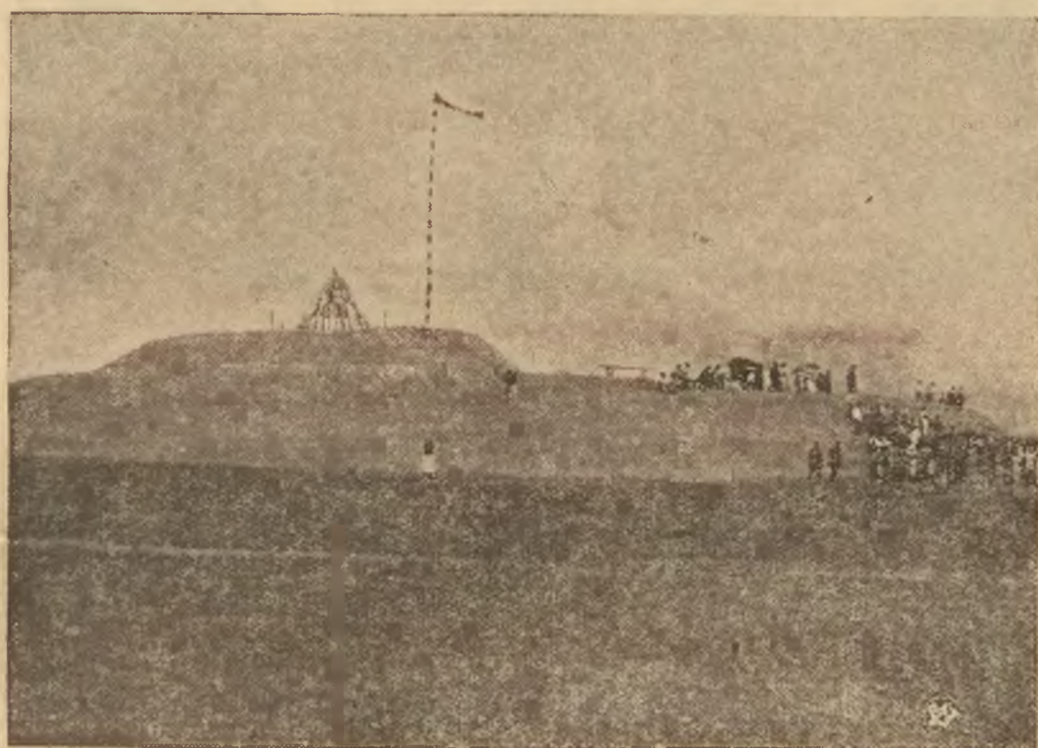
Jak zaznaczyłem dwie przyczyny składają się na zwiększenie opodatkowania po scaleniu. Pierwsza, to ujawnienie w rejestrach pomiarowych większego obszaru gruntów, w wyniku dokonanych pomiarów. Przyczyna ta komentarza nie wymaga, bowiem miara powierzchni gruntów dla każdego mierniczego, wykonującego scalenie jest ta sama. Jeżeli zaś chodzi o przyczynę drugą, pozostającą w związku z zaliczeniem gruntów do poszczególnych rodzajów majątków, to powstaje ona w dużej mierze wskutek pewnej dowolności oceny mierniczych, dokonujących pomiary. Dowolność ta wynika z samej instrukcji technicznej do wykonywania robót mierniczych, związanych z przebudową ustroju rolnego. Według tej instrukcji zaliczanie gruntu do poszczególnych rodzajów użytków, jak: grunty orne, łąki, pastwiska i t. p., winno odbywać się według „faktycznego ich stanu". Otóż kwestja określenia „faktycznego stanu" pozostawiona jest dowolnemu uznaniu mierniczego, co nie wyklucza możliwości popełnienia błędu przy segregowaniu mierzonego obszaru na poszczególne użytki. Według opinji miejscowych gospodarzy, błąd taki np. został popełniony przez mierniczego przy scaleniu wsi Cielesze, pow. dziśnieńskiego, gdzie bagna i nieużytki oraz pastwiska mokre zostały wliczone do łąk i znalazły się w I-ej kategorji podatkowej.

Zaszeregowanie przez mierniczego gruntów scalonych, ustala nieraz bardzo niesłuszny podział gruntu na użytki, w konsekwencji powodując zwiększenie opodatkowania gospodarstw po scaleniu.

Konsekwencje wynikające z mylnego zaszeregowania bagien i nieużytków do pastwisk, szczególnie mają miejsce na terenie północnych powiatów Wileńszczyzny, gdzie struktura gruntów sprzyja możliwości popełnienia błędu. Dlatego też w dalszym toku prac technicznych i pomiarowych, przy scalaniu wsi wogóle, a na Wileńszczyźnie w szczególności, zaszeregowanie gruntów do poszczególnych kategoryj użytków, winno dokonywać się po dokładnej ocenie sytuacji w terenie przez samych mierniczych, którzy kwestję zaszeregowania bagien, moczarów i t. p. do pastwisk, winni rozwiązywać z wielką dozą ostrożności.

S. S.

20-lecie bitwy pod Kostiuchnówką



W dniu 5.VII odbyły się na Polskiej Górze pod Kostiuchnówką uroczystości 20-lecia walk stoczonych przez Legjonistów 4—6 VII 1919 r. pod wodzą Komendanta Piłsudskiego z armją rosyjską. Zdjęcie przedstawia kopiec sypany przez ludność Wołynia ku czci poległych w tych walkach.

Wstrzymanie egzekucyj podatkowych na wsi — w okresie żniw

Izby skarbowe przygotowują zarządzenie do tyczące ograniczenia egzekucyj podatkowych na terenie całego państwa w stosunku do płatników rolników, w związku z rozpoczynającemi się żniwami. W czasie trwania żniw w okresie 4-tygodniowym, którego bieg rozpoczyna się od połowy bm. w zależności od warunków miejscowych, wszelkie licytacje za należności podatkowe będą zawieszone.

Sypialnia, artel, cieśla, ślusarz

Co to jest artel wie prawie każdy, a kto tego nie wie, niech się dowie, że jest to specyficznie rosyjski rodzaj kooperacji produktywnej. Artel jest, że tak powiem, fragmentem socjalizmu i ta okoliczność, że artele egzystowały w Rosji nadługo przed przyjściem bolszewików do władzy, ma według mniemania niektórych teoretyków, obok istnienia w dawnej Rosji gminnego użytkowania ziemi („mir") świadczyć o tem, że właśnie Rosja była predystynowana na realizację socjalizmu.

Czy tak jest istotnie, w to nie wchodzę, bo to ma być nie rozprawa naukowa, lecz tylko feljeton polityczny, osnuty na pewnem wydarzeniu, opracowanem zresztą przez braci Turów w „Izwiestjach" z dnia 30 czerwca b. r.

Otóż pewnego dnia obudzili się leningradzki architekt D. i jego małżonka w nader pogodnym nastroju, to tegoż samego dnia mieli się udać o godzinie 16.30 do słonecznego uzdrowiska na południu. Mieli już nawet karty podróży, zabezpieczone miejsca w pensjonacie, ale, jak to brzmi przysłowie niemieckie „Der Mensch denkt, und der Gott lenkt".

Przypomina mi się tu wydarzenie z lat szkolnych, gdy pewien nauczyciel języka niemieckiego skierował do zaskoczonej uczenicy prowokacyjne pytanie: „Niech pani to powie w imperfectum", na co otrzymał odpowiedź niezupełnie prawidłową z punktu widzenia gramatycznego, ale wprost genjalną z punktu widzenia filozofji życiowej „Der Mensch dachte, und Gott lachte...". Tłumaczyć tego nie ma sensu, bo żadne tłumaczenie nie odda uroku tej odpowiedzi. Otóż właśnie tak się i tu stało, bo architekt daremnie usiłował otworzyć drzwi — niepossłuszny zamek sprzeciwił się stanowczo jego usiłowaniom.

Gdy architekt i jego małżonka przekonali się, że nie mogą wydobyć się z sypialni, zaczęli wzywać pomocy.

Ponieważ akcja ta odbywała się w mieszkaniu komunalnem (czyli w mieszkaniu, w którem mieszka kilka rodzin) krzyki ich nie pozostały głosem wołającego na pustyni. Przeciwnie, zwabiły sąsiadów. Zjawiła się pewna babusia, podstatusiały emerytowany cieśla, trzech letnia obywatelka Związku Radzieckiego, znana pod nazwą Świetik oraz lekarz praktykujący, znany pod przydomkiem Wasilij Aspirinowicz... Z tych wszystkich sąsiadów emerytowany cieśla najbardziej nadawał się na wybawcę z opresji. To też wziął się po pięciu latach emerytury do roboty. Biedny staruszek pracował w pocie czoła, ale wreszcie przekonał się, że nie stać go na złamanie oporu zamknąć „Gdybym był ślusarzem", stwierdził emerytowany cieśla z rezygnacją „to i owszem, ale skoro jestem cieślą..."

Architekt i jego żona, uwięzieni we własnej sypialni, nadal alarmowali publiczność. Wówczas lekarz zlitował się nad nimi i udał się wprost do ślusarni.

Była to, oczywiście, ślusarnia artelowa, no bo działo się to w kraju zwycięskiego socjalizmu.

Majster nosił okulary i miał długą czarną brodę i wyglądał nader solidnie, na sam widok takiego majstra najupórczywszy zamek chyba samby się otworzył, jak w bajce...

Ale majster był artelowym majstrem i rzekł surowo: „Za przeproszeniem do domu majstrów nie wysyłamy". Prawie jak u nas Ubezpieczalnia Społeczna: „Niech pan się pofatyguje do nas..." — „Ale, proszę pana, przecież nie mogę przynieść drzwi do ślusarni". — „Dla czegoż nie? — wyciąć kawałek drzwi naokoło zamka i przynieść tu. Na poczekaniu otworzymy..." Lekarz schylił głowę i apelował do logiki majstra. Nie pomogło. Majster dodał nawiasem i pocichu: „Jako majster prywatny, przyjść mogę. Tylko nie w godzinach urzędowych".

Daremnie lekarz usiłował znaleźć w Leningradzie prywatnego ślusarza. Wszyscy ślusarze najspokojniej w świecie „urzędowali" w artelach...

W międzyczasie pociąg do Liwadji odszedł, a pan architekt z małżonką wciąż jeszcze siedział uwięziony we własnej sypialni... Wreszcie lekarz ponury i posępny spowodu zniknięcia prywatnych ślusarzy wrócił do majstra w okularach i z długą czarną brodą. Po zakończeniu „urzędowania" majster artelowy przekształcił się w majstra prywatnego, udał się do interesantów i w mig wyzwolił architekta i jego małżonkę...

Niepodległy Lewant

Niedawno obiegła świat wiadomość, że uzależnione od Francji dwa kraje Lewantu: Liban i Syrja uzyskać mają rychło niepodległość.

BOGATY LEWANT.

Lewant. Kraje, w których wschodzi słońce. Nazwa Lewantu obejmowała w średniowieczu całość ziem, położonych na wschód od morza Śródziemnego i prowadzących ożywiony handel z krainami zachodniemi. Lewant był niejako symbolem niewyczerpanych bogactw. Płynęły stamtąd karawany i okręty z cenionemi nadewszystko korzeniami, jak pieprz, cynamon, muszkatowa gałka i inne zaprawy. Płynęły olejki i wonności, złoto i myrra, bezcenne tkaniny indyjskie, szale kaszmirskie, drogie kamienie, wyroby z niezrównanej stali damasceńskiej i tyle innych rzeczy, które wnosiły tchnienie wyrafinowanej kultury Wschodu w prymitywne jeszcze i grube życie Zachodu.

KRUCJATY.

Ponoć obok pobudek ideowych gnała także zastępy rycerstwa zachodniego na wschód chęć zdobycia tych legendarnych bogactw Lewantu, których okruchy docierały za pośrednictwem kupców weneckich, genewskich, bizantyjskich do kamiennych masywnych zamków w Europie zachodniej. Zjawisko podobne do niepowstrzymanego pędu chciwych konkwistadorów hiszpańskich z Pizzarem i Kortezem po skarby Azteków i Inkasów. Krucjaty, zwłaszcza te pierwsze, bardziej udane istotnie przerwały jak by tamę i otwarły szeroko wrota, któremi runęła do Europy lawina bogactw Lewantu. O materjalnych i duchowych skutkach wypraw krzyżowych istnieją całe bibljoteki.

TURCY.

Potem na długie stulecia zagarnęła Lewant pod swą wszechwładną rękę Turcja. Lewant, stał się dla Porty otomańskiej niewyczerpaną kopalnią materjału ludzkiego i dóbr doczesnych. Dzięki temu potężnemu zapleczu mogła monarchja padyszachów zalać Bałkany i grozić zachodniemu i wschodniemu chrześcijaństwu. Sienkiewicz daje w „Panu Wołodyjowskim“ wspaniały obraz ludów i ludyszcz, które na skinienie padyszacha pociągnęły pod zieloną chorągwią proroka na podbój niepodbitych jeszcze krain.

BAJKA BAGDADU.

Wypada jeszcze koniecznie cofnąć się wtył i wspomnieć o perle Lewantu wspaniałym Bagdadzie. Są słowa, które nieprzeparcie nasuwają tradycyjnie z niemi związane asocjacje. Któż, wymawiając słowo „Bagdad“ nie wymówi zarazem słów: „Harun al Raszyd“, „Szeherezada“, „tysiąc i jedna noc“? Bajka o mądrym kalifie, który w przebraniu zwykłego śmiertelnika przebiegał ulice swego miasta, by osobiście wglądnąć w życie swych podwładnych, bajki o pięknej królowej, co w ciągu tylu nocy umiała swemi cudownemi opowieściami zająć kapryśnego władcę i wstrzymać miecz katowski, wiszący nad jej łabędzią szyją. Ali Baba i cały wyczarowany z bujnej wschodniej gorącej fantazji Lewant stają żywo przed oczami.

PŁK. LAWRENCE.

W tysiąc lat po śmierci legendarnego kalifa z Bagdadu przybył w tamte strony człowiek, który stworzył nową legendę, acz nieco innego rodzaju. Mowa tu oczywiście o niekoronowanym władcy Lewantu płk. Lawrence'ie. On to rozwalił lewantyńskie zaplecze chwiejącej się Porty otomańskiej, on to wzniecił tak groźne w swych skutkach dla imperjum padyszachów bunty arabskie, on to przyczynił arabskim szejkom dalekoidące obietnice, których plon odbija się teraz w znacznej mierze na skórze rodaków legendarnego pułkownika, nie mogących opanować sytuacji wśród rozagitowanych synów pustyni w Palestynie, Transjordanji, po części zaś Mezopotamji, Iraku, Hedżasie. Zapewne i decyzja rządu francuskiego w sprawie niepodległej Syrji i Libanu pozostaje nie bez związku przyczynowego z wyczynami płk. Lawrence'a sprzed lat 20 na Bliskim Wschodzie.

NIEPODLEGŁY LEWANT.

Lewant szybko się wyzwala spod opieki europejskiej. Obok istniejących już państw niepodległych powstają państwa nowe. Zdaje się, że był to nieunikniony wynik. Jeżeli w czasie wojny światowej ajenci ententy sieli na Bliskim Wschodzie wiatr, to teraz zbierają burzę. Naturalnie z zastrzeżeniem, iż „burza“ wyjdzie z korzyścią dla Lewantu.

NEW.

Oberwanie chmury w Anglji



Zalana ulica w jednem z małych miast angielskich. Dzieci brną wesoło po kostki w wodzie.

Wiadomości Radjowe

IGNACY FRIEDMAN W III-CIEJ RADJOWEJ AUDYCJI CHOPINOWSKIEJ.

Znakomity polski pianista o sławie światowej Ignacy Friedman, będzie wykonawcą utworów chopinowskich w III-ej audycji radjowej z cyklu „Utwory Chopina w wykonaniu słynnych artystów“. Jak każda z tego cyklu, audycja ta nadana będzie z płyt, dnia 8 lipca o godz. 21.05.

„PRZYGODA W GRINZINGU“ — RADJO OPERETKA.

Dnia 8 lipca o godz. 19.00 nadaje Rozgłośnia Krakowska na fali ogólnopolskiej polską operetkę p. t. „Przygoda w Grinzingu“. Autorem libretta jest Władysław Krzemiński, muzykę skomponował Adam Lenczewski. Do mikrofonu operetkę przystosował p. Stanisław Broniewski. Jest ona pomyślana jako audycja radjowa, a zarazem widowisko, które rozgrywać się będzie w Grinzingu. Aktorzy w groteskowo zamarkowanych kostjumach i charakteryzacji rozegrają akcję operetki wśród stolików zajętych przez zaproszoną publiczność. Publiczność zatem będzie mogła uczestniczyć w akcji w charakterze, jakby współwykonawców, podpatrując zarazem tajniki zakulisowe w realizacji słuchowiska radjowego. Dowcipne skojarzenie elementu widowiskowego i słuchowiskowego realizuje pomysłowa reżyserja Mieczysława Węgrzyna, artysty teatru miejskiego w Krakowie. Muzyka Adama Lenczewskiego nosi charakter typowo wiedeński, ile zawsze świeżego uroku i melodyjności posiadają niezrównane wiedeńskie walce i piosenki. Wykonawcami będą: J. Ilnicka, Irena Orska, Alicja Matusiakówna-Radulska, Zb. Woźniak, M. Węgrzyn i Z. Macherski. Orkiestrą dyryguje kompozytor

MIKROFON W OSIEDLU DLA BEZROBOTNYCH

Mikrofon radjowy, który już w sezonie letnim posiada za sobą szereg wędrówek po prowincji, w dniu 8 lipca o godz. 20.30 zawita do wzorowego osiedla dla bezrobotnych w Naramowicach. Transmisję tę przeprowadzi red. Józef Winiewicz, o godz. 20.30

KONKURS NA REPORTERA SPORTOWEGO.

Polskie Radjo dbając o poziom audycyj sportowych postanowiło przeprowadzić konkurs na reportera sportowego pod tytułem „Szukajmy reportera sportowego“. Kandydaci powinni się zgłaszać do dnia 13 lipca do Polskiego Radja w Wilnie, tel. 1366 Referat Sportowy (w godz. rannych). Konkurs przeprowadzony zostanie w ten sposób, że poszczególni kandydaci będą musieli przeprowadzić reportaż 10-minutowy z poszczególnych imprez sportowych. Reportaż przeprowadzony zostanie przed komisją sędziowską, złożoną z przedstwicieli: sportu, wychowania fizycznego i Polskiego Radja.

Sądzimy, że konkursem tym zainteresuje się w pierwszym rzędzie młodzież sportowa. Najlepsi reporterzy wyłonieni z konkursu mieć będą w przyszłości pierwszeństwo przy prowadzeniu reportaży sportowych

KOMUNIKAT RADJA.

Dochodzą nas częste skargi radjosłuchaczy na silne zakłócenie odbioru spowodowane przez różnego rodzaju aparaty i motory elektryczne.

Energiczne zwalczanie tych zakłóceń stanie się możliwe niestety dopiero po wydaniu odpowiedniej ustawy, której uchwalenie przez Izby Ustawodawcze spodziewane jest jeszcze w bieżącym roku.

Ażeby już teraz przyczynić się do zmniejszenia ilości zakłóceń, zwracamy się z apelem do posiadaczy urządzeń zakłócających, aby zechcieli okazać dobrą wolę, umożliwiając radjosłuchaczom odbiór audycyj.

Najczęstszym powodem zakłóceń bywają: silniki elektryczne kolektorowe nap. Röntgena, diatermja i masaż elektryczny, wreszcie wszelkiego rodzaju urządzenia, które iskrzą w czasie pracy.

Posiadacze tych urządzeń winni w miarę możności ograniczać ich działanie do godzin, w których nie są nadawane ważniejsze audycje radjowe, wreszcie zabezpieczyć je przy pomocy mało kosztownych urządzeń, aby nie promieniowały zakłóceń.

Zainteresowani mogą zgłaszać się po bezpłatne wyjaśnienia i porady techniczne do Referatu Zakłóceń Rozgłośni w Wilnie, ul. Mickiewicza 22.

I znowu zacytuję przysłowie niemieckie: „Gelernt bleibt gelernt!“ Przyznał to zresztą i emerytowany cieśla: „Gdyby coś z naszego fachu, to i owszem, ale zamki otwierać tego nas nie nauczano...“

Ale na tem nie koniec. Ślusarz zdecydował się spróbować otworzyć drzwi od wewnątrz, duma go ogarnęła, że tak łatwo otworzył zamek od zewnątrz, więc zamknął się na klucz i... darem nie usiłował wydobyć się z sypialni architekta...

Tu już architekta i jego małżonkę ogarnęła wesołość. Tak długo siedzieli w oczekiwaniu mistrza sztuki ślusarskiej w sypialni, niech teraz mistrz posiedzi... Mistrz staczał niepospolitą walkę z zamkiem: „Daremne żale, próżny trud...“ Emerytowany cieśla mruczał pobożnie: „Gdyby coś z naszego fachu, to i owszem, ale zamki otwierać, tego nas nie nauczano...“

Wreszcie architekt D., wychodząc z założenia, że pociąg do Liwadji już odszedł i trzeba będzie gdzieś nocować z małżonką, najlepiej zaś we własnej sypialni, udał się na poszukiwanie innego mistrza branży ślusarskiej, aby wyzwolić mistrza Nr. 1. Czas biegł, emerytowany cieśla wzdychał „Gdyby coś z naszego fachu, to i owszem, ale zamki otwierać tego nas nie nauczano...“. Po długich poszukiwaniach — artele już nie „urzędowały“ — architekt jakimś cudem znalazł dzikiego prywatnego ślusarza, który nigdzie nie urzędował i chętnie zgodził się wyzwolić swego uwięzionego kolegę, co mu się doskonale udało

Bracia Turowie, opowiadając o tem zdarzeniu, dodają, że nie tylko artele ślusarskie wykazują taki „urzędowy“ stosunek do klijenteli i że należałoby, aby technicy z szybkością pogotowia ratunkowego udawali się na miejsce wypadku. Zgoda na to. Nawiasem mówiąc dodać należy, że i u nas, gdzie niema arteli ślusarskich i gdzie nie brak majstrów prywatnych, panowie ci też poniekąd „urzędują“ („Czyż ja mogę opuścić zakład?“) i nawet w nagłych wypadkach, wypada czasem czekać na ich zbawienną interwencję. No ale w każdym razie nie tak długo, jak czekali architekt G. i jego małżonka...

Sp

NA MARGINESIE

Na plaży i w domu

czyli

dramat w 3-ch aktach

AKT 1-SZY. Godzina 6-ta rano Wcześnie, ale już słońce zalało świat rudą posoką Nad Wilją, na przystaniach ruch. Łodzie, spuszczane na wodę, klaszczą o fale, wszystko rozedrgane i roześmiane. Tylko w naszych sercach mgły smutek. Okazuje się, że w kajaku dziura. Niewielka, jechać jednak niesposób Z nieszczęścia ratuje dozorca przystani. Na poczekaniu usuwa defekt.

Oddychamy z ulgą. Poraz pierwszy w tym roku na kajaku. Co za rozkosz! Ciała nasze są zawstydzająco blade. Innych kajakowiczów opalone, jak bronz

Jedziemy szybko głodni słońca i wody.

AKT 2-GI. Duża kula słońca wznosi się coraz wyżej. Na niebie ani jednej chmurki. Rośnie upał. Powietrze z gorąca błękitnieje, staje się podobne do dymu

Cudowne widoki. Na znacznej przestrzeni brzegi Wilji uregulowane. Wyglądają jak cacka.

Dobijamy do plaży Trynopolskiej. Skóra wchłania słońce podobnie, jak bibuła atrament. W okamgnieniu plecy zmieniają kolor: z białego na czerwony Kolega radzi użyć kremu. Nacieramy się obficie i już całkiem spokojni płyniemy dalej.

Drugim przystankiem są Werki. Na brzeg wylądowaliśmy stosunkowo łatwo. Ale na brzegu katastrofa. Trudno ruszyć ramieniem. Gdzieby nie dotknąć — boli skóra Każdy krok sprawia ból.

Dokąd i w jaki sposób uciec przed słońcem Nawet w cieniu kłuje igłami promieni. Dramat.

AKT 3-CI. W domu W łóżku. Nogi, niby dwa rozżarzone metalowe pręty. Temperatura osiąga 39 z kreskami. Bezsenna noc. Wstać nie można, leżeć też nie można.

Jedyna deska ratunku: apteka. Jest wprost cudowny środek na porażenie słoneczne. Na tem miejscu radzę go wszystkim czytelnikom, którzy kiedykolwiek będą cierpieli od słońca.

WODA WAPIENNA Z OLEJEM LNIANYM

Niedrogi to medykament, ale w każdej aptece inne ceny.

W składzie aptecznym na rogu ul. Wileńskiej i Poznańskiej 30 gr., w Aptece Miejskiej 60 gr., w aptece zaś Augustowskiego za tę samą dozę aż jeden złoty.

Czemu tę różnorodność cen należy przypisać — nie będę pisać.

Grunt, że po paru dniach kuracji tym środkiem człowiek wogóle może pisać...

P. S. Cały dramat rozegrał się w ubiegłą sobotę. Feralny dzień, bo z plaż wileńskich zabrano przeszło dziesięć osób do szpitali.

A ileż „nieznanych bohaterów“ cierpiało samotnie w domu. Najmniej dwa razy tyle, co w lecznicach.

amik.

WŚRÓD PISM

— W TRZY DNI PO ROŻNYCH ZAKĄTKACH POLSKI. Pod tem ogólnem hasłem, śladem lat ubiegłych, Redakcja tygodnika „Pion“ — w porozumieniu z Wydziałem Turystyki Ministerstwa Komunikacji — wydała 12-stronicowy numer, poświęcony turystyce w Polsce, który ma ułatwić orjentację turystyczną wszystkim, rozporządzającym krótkiemi urlopami. Tym przedewszystkiem — a jest ich, „pokrzywdzonych“, poważny procent między korzystającymi z wypoczynku wakacyjnego — dopomogą niewątpliwie w wyborze miejscowości wybitni pisarze, którzy z całą gotowością zechcieli współpracować w wzmiankowanym numerze, zyskując sobie bez wątpienia wdzięczność czytelników i Redakcji „Pionu“.

Piszą: Jerzy Romer — o młodości starego Krakowa, Jan Wiktor — o wrażeniach z pobytu na Koronie w Pieninach, Wacław Olszewicz — o województwie śląskiem, Kazimierz Piekarczyk — o Wielkopolsce i Krynicy, Marjan Sydow — o Pomorzu, E. Sukertowa — Biedrawina — o Mazowszu Pruskiem, F. A. Ossendowski — o puszczy - pramatce, Stanisław Vincenz — o czasie huculskim, Konrad Górski — o Nowogródczyźnie, Roman Horoszkiewicz — o Pińszczyźnie i inni.

Numer wzbogacony jest licznemi fotografjami cudów przyrody i kultury polskiej. Cena normalna — 50 gr.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY — miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. T. X., Nr. 6. Ukazał się czerwcowy zeszyt Przeglądu Społeczengo, organu Związku Tow. Opieki na sierotami żyd. Rzeczypospolitej Polskiej i zawiera następującą treść: W sześćdziesiątą rocznicę urodzin J. Bodeka; dr. Debora Vogel: Kilka uwag o współczesnej inteligencji, Halina Górska: List; dr. Eugenja Blausteinowa: Życie uczuciowe dziecka w wieku przedszkolnym; dr Leon Gutman: Z literatury pedagogiczno-etycznej: Kronika. (m).

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— ŻAGLOWIEC SZKOLNY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO „ZAWISZA CZARNY", na którym podniesiona została bandera w dniu Święta Morza, wyruszył w dniu dzisiejszym pod dowództwem gen. Zaruskiego w jednomiesięczną podróż szkolną po Bałtyku. Na pokładzie żaglowca znajduje się 40 starszych harcerzy, przeważnie z akademickiem wykształceniem, którzy przeszli już zaprawę morską w Jastarni i kształcą się obecnie na oficerów jachtowych. „Zawisza Czarny" w czasie swej podróży zawinie do Karlskrone, gdzie odwiedzi szwedzką szkołę żeglarską, do Stokholmu, Visby, Abo, poczem odwiedzi Tallin i Rygę, skąd z końcem miesiąca powróci do Gdyni.

GDAŃSK

— PREZYDENT POLICJI GDAŃSKIEJ ZARZĄDZIŁ KONFISKATĘ DZIENNIKÓW OPOZYCYJNYCH „Danziger Volkstimme" i „Danziger Volksztg." za zamieszczenie artykułów, omawiających wystąpienia prezydenta senatu Greisera w Genewie.

LITWA

— DEKLARACJA REDAKTORÓW PISM LITEWSKICH W SPRAWIE SYTUACJI PRASY W LITWIE. „L. Žinios" z 2. 6. 1936 r. Redaktorzy szeregu pism ukazujących się na Litwie złożyli niedawno na ręce ministra spr. wewnętrznych następującą deklarację w sprawie sytuacji prasy:

Wskutek ostrego nadzoru nad prasą na zasadzie wydanej przed półrokiem ustawy, prasa nie może dobrze informować czytelników. W związku z czem szerzy się prasa zagraniczna. Ponadto czytelnicy czerpią informacje z zagranicznych rozgłośni radjowych. Zresztą wielu rzeczy i tak nie można ukryć.

Ponadto prasa jest zarzucona przymusowemi komunikatami, którym czytelnicy nie wierzą i które dużo kosztują. W tym stanie rzeczy łatwo szerzy się plotka. Komunikaty są drukowane anonimowo. Czytelnicy mają wrażenie, „że urzędy państwowe chcą się podszyć pod autorytet niezależnej prasy".

Redaktorzy proszą: o zmniejszenie komunikatów oficjalnych, o ich podpisywanie przez odpowiednie urzędy, o niezmuszanie dzienników do umieszczania artykułów przeciwnych ich ideologji.

— SZYKANOWANE NAUCZYCIELA POLSKIEGO. W pierwszej połowie maja w okolicach Żejm wezwano do policji nauczyciela prywatnego H. Jeleniewskiego i wszystkich rodziców dzieci z okolicy, które mogły i chciały uczyć się w domu po polsku. Niektórych rodziców zmuszono do podpisania podania o przyjęcie dzieci do szkoły lit. Pozatem kazano rodzicom unikać stosunków z Jeleniewskim.

— SKREŚLENIE JEDNEGO Z POSŁÓW NIEMIECKICH W KŁAJPEDZIE. „Urzędowa „Preussische Zeitung" pisze, iż, jak wynika z ogłoszonej w litewskim dzienniku ustaw „Vyriausybes Žinios" listy posłów do sejmu litewskiego, jeden z wybranych kandydatów Niemców w Kłajpedzie Kesslau, został obecnie skreślony przez komisję wyborczą. Kesslau stał na drugiem miejscu pod względem ilości otrzymanych głosów. Został on aresztowany przez litewską policję polityczną pod zarzutem, iż przy rozdzielaniu kredytów związku raffeisenowskiego powodował się motywami politycznemi.

ŁOTWA

— DZIŚ O GODZ. 10,25 WRÓCIŁY DO RYGI Z LOTU DOOKOŁA MORZA BAŁTYCKIEGO I MORZA PÓŁNOCNEGO ŁOTEWSKIE WODNOPŁATOWCE. Lotnicy przebyli 6.210 klm. w ciągu 35 godzin 55 min.

— NA SKUTEK POROZUMIENIA ODPOWIEDNICH CZYNNIKÓW ŁOTEWSKICH I SZWEDZKICH zostały zwolnione od opłat w terminie do 1 października wizy wjazdowe do obu państw, jeżeli podróżni udają się do nich bezpośrednio.

ESTONJA

— NA DOROCZNEM POSIEDZENIU ESTOŃSKO-SOWIECKIEJ IZBY HANDLOWEJ, estoński minister Gospodarstwa Narodowego Selter oświadczył w przemówieniu, że porozumienie gospodarcze Estonji z ZSRR, zawarte na 3 lata, już dało wyniki dodatnie w aktywnym bilansie dla Estonji. Tymczasem z rezolucji posiedzenia okazuje się, że obrót towarowy nie osiągnął minimum, przewidzianego porozumieniem, a mianowicie 800 tys. rubli złotych.

FINLANDJA

— WCZORAJ W KOUCHOWIE SAMOLOT SZKOŁY LOTNICZEJ zaczepił o antenę i spadł z wysokości 100 mtr. w płomieniach na ziemię. Pilot i obserwator ponieśli śmierć.

SZWECJA

— PRASA SZWEDZKA WYRAŻA ŻYWE ZADOWOLENIE z zawarcia nowego układu handlowego z Polską. Jednocześnie zawarte zostały porozumienia prywatne w sprawie dalszej dostawy węgla polskiego do Szwecji.

Na podstawie wyniku rokowań, Szwecja odbierać będzie węgiel polski w granicach 47% swego zapotrzebowania z odchyleniem do 10% od tej kwoty. W związku z ustaleniem wysokości tego kontyngentu przyjąć można, że eksport węgla polskiego do Szwecji w okresie od 1 sierpnia r. b. do końca 1937 r. wyniesie prawdopodobnie około 3 miljonów tonn.

— POŻAR ZNISZCZYŁ CAŁKOWICIE WYTWÓRNIĘ APARATÓW „ELEKTROLUX", znajdującą się w Litlaesingen pod Stokholmem. Straty wynoszą około 6 miljonów koron.

Duch Fuldy — duch męczeństwa i bohaterstwa

W Niemczech toczy się zacięta walka hitleryzmu z katolicyzmem.

Episkopat niemiecki w tych trudnych zmaganiach wykazuje niezwykłą jednomyślność i siłę. Uznając lojalnie rząd hitlerowski i pewne korzyści które wniósł, nie może jednak zaakceptować jego metod, zwłaszcza w stosunku do katolicyzmu.

Nie można też przyjąć doktryny, na której hitleryzm się opiera. Z tą doktryną walczono jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera. Dzisiaj pomimo uznania faktów dokonanych w dziedzinie politycznej, nie uznano błędów w dziedzinie ideowej. Z Fuldy, gdzie u grobu św. Bonifacego, patrona i męczennika Niemiec, zbiera się Episkopat, płyną listy pasterskie, w których z niezłomną pewnością potępiane są błędy hitleryzmu i przeprowadzana jest obrona Kościoła, jego prawd i praw. Tych listów Episkopat nie może nieraz publikować, gdyż ulegają konfiskacie.

Jednak, nie zważając na to, znajduje sposoby prywatnego rozpowszechniania swej opinji. Widziałem listy biskupów odbijane przez kalkę na maszynie do pisania i rozsyłane do wszystkich kościołów celem publikacji z ambony.

Skrępowanie i brak prasy również utrudnia kontakt biskupów z wiernymi. Więc szukają go na innej drodze. Wstępują w różnych kościołach na ambony i żywem słowem dają świadectwo swej czujności arcypasterskiej.

Wśród biskupów, którzy w tej walce urośli do miary bohaterów, wspomnijmy przedewszystkiem o kardynale Faulhaberze z Monachjum. Jego kazania są wydarzeniami historycznemi. Są one wyrazem aktualnych niebezpieczeństw Kościoła w Niemczech. Odpiera w nich wszystkie ataki. Gdy więc Rosenberg i jego na usługach stojąca prasa zaatakowali Pismo św., kardynał odpowiedział na to cyklem kazań. Gdy ostatnio rzucono się z nienawiścią na Papiestwo, znów kardynał zabrał głos i z ambony oświetlił światłem prawdy atakowany odcinek. Te kazania ściągają słuchaczy z całych Niemiec. Tłumy otaczają świątynię, a przez głośniki spływają do nich pełne siły słowa i wezwanie nieustraszonego szermierza do walki o zasady katolickie. Nic dziwnego, że na jego głowę sypią się groźby i złorzeczenia, że obietnice rzucenia bomby nie są rzadkości. Nie mniej spiżową postacią jest ordynarjusz Monastyru, arcybiskup Klemens August von Gallen, arystokrata westfalski. Jedna z najpopularniejszych postaci swego kraju. Człowiek niezwykłej energji i śmiałości. Na kazalnicy drze w strzępy afisze i pisma hitlerowskie, atakujące Kościół. Gdy przybyli do niego agenci Gestapo, prosząc o „wyjazd" do Berlina, nie odmówił, poprosił tylko o przebranie się i wyszedł do nich w szatach pontyfikalnych, z mitrą i pastorałem, a następnie skromnie zrezygnował z miejsca w luksusowym samochodzie i zdecydował się pójść piechotą na dworzec. Tego się zlękli agenci, którym zadrżało serce na myśl o pożegnalnych owacjach i uciekli. Przed tym dzielnym i mądrym bojownikiem skłaniają głowy nawet niektórzy hitlerowcy.

A czyż można mówić bez wzruszenia o osiemdziesięcioletnim starcu, zasiadającym na stolicy würzburskiej. Zaaresztowano mu jednego z proboszczów i zaczęto robić nacisk, by go zwolnił ze stanowiska. Biskup się nie ugiął nawet wobec takich argumentów, jak dwukrotne wyłamanie drzwi w pałacu. Tego rodzaju szczegółów możnaby opowiadać o każdym biskupie. Z taką to siłą promieniuje z nich duch Fuldy. I ten duch dokonywa zbawiennego dzieła: jednoczy katolików i duchowieństwo i świeckich w spoistą armję Chrystusową pod niezłomną komendą Episkopatu.

Nietylko biskupi ale także księża i zakonnicy dają wspaniały przykład oddania się sprawie Bożej, walczą z odwagą w obronie wiary i Kościoła, często narażając się na uwięzienie. Setki kapłanów przeszło znajduje się w murach hitlerowskich więzień. Lecz nie złamało to ich ducha, nie stworzyło oportunistów. Rozmawiałem z wieloma z tych, którzy przeszli przez więzienie. Jaki żar ducha bije od nich! Z jaką odwagą podkreślają swe stanowisko. Nie zastraszono ich i nie złamano. Nie przerażają ich żadne szykany, pogróżki, żadne listy, zapowiadające porachunek. Tacy są wszyscy, całe duchowieństwo niemieckie. Zawiodły rachuby hitleryzmu, że zdoła je zdemoralizować szykanami i prześladowaniami, że zdoła je zgnębić czy przekupić.

Byłem w niejednym kościele, słuchałem wielu kazań i przemówień. Wszystkie dźwięczą spiżową nutą, bije z nich jakaś nieugiętość, zapał i gotowość do największej choćby ofiary. Tak musiały brzmieć kazania w katakumbach pierwszych chrześcijan.

Słuchając, obcując i przyglądając się życiu duchowieństwa niemieckiego, odbyłem wielkie rekolekcje, które zapamiętam na całe życie. Duchowieństwo niemieckie stwarza wspaniały wzór kapłana w walce z nowoczesnemi niebezpieczeństwami dla wiary. Dr. Z. W.

Stan wyjątkowy w Lyddzie



Angielskie tanki obsadzają miasto Lydda, centrum arabskich grup terorystycznych.

Będzie konieczna pomoc rolnikom na akcję siewną

5 bm. w Berezweczu koło Głębokiego i na terenie gminy dokszyckiej rozpoczęły się już żniwa. Podobnie wczesnych żniw nie notowano oddawna. Żniwa rozpoczęły się na gruntach piaszczystych. Ponieważ zachodzi obawa, że przedwcześnie wysadzone spiekotą słoneczną zbiory nie wystarczą nawet na zasiew, OTO i KR ma wystąpić do właściwych czynników z planem akcji ratunkowej rolnika.

II-gie Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie

Dnia 22. lipca rb. nastąpi oficjalne otwarcie II Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie.

Jak wiadomo, wszystkie stoiska w pawilonie targowym są już dawno wydzierżawione przez najpoważniejsze firmy krajowe, handlowe i przemysłowe, oraz szereg firm zagranicznych. Obecnie wre gorączkowa praca w wyprawialniach i fabrykach futrzarskich, ażeby zdążyć na targi z gotowym, wyprawionym towarem. Na tegorocznych targach futrzarskich ukażą się duże asortymenty najrozmaitszych skór futrzanych używanych na futra damskie i męskie. Bogaty wybór futer, od najdroższych i najwykwintniejszych do tanich a praktycznych, da możność zawarcia dogodnych i korzystnych tranzakcyj zarówno hurtownikom jak i detalistom i niewątpliwie zaspokoi żądania każdego odbiorcy.

Należy stwierdzić, iż Targi Futrzarskie w Wilnie zyskują coraz większe wzięcie wśród sfer futrzarskich, o czem świadczą zarówno wzrastająca z roku na rok liczba wystawców, jak i zwiększające się ilościowo i wartościowo tranzakcje targowe, i niewątpliwie, dzięki wytężonej pracy Komitetu Wykonawczego Targów oraz Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie instytucja ta rozwija się systematycznie w coraz poważniejszą placówkę hurtowego handlu futrami w Polsce.

Wzdłuż i wszerz Polski

Los loteryjny dla 9-letniej uczenicy od premjera.

9-letnia Zosia Kordylasówna z Inowrocławia napisała list do p. premjera Składkowskiego, przedstawiając mu zły stan materjalny jej rodziców, których nie stać na zakup nowych książek. W liście swoim dziewczynka prosiła o przesłanie 1/4 losu Loterji Państwowej, zaznaczając, że w razie wygranej zwróci wyłożoną kwotę. Kancelarja p. premjera, po przeprowadzeniu wywiadu w policji, spełniła życzenie dziewczynki, przesyłając jej los loteryjny.

Dziecko szuka sprawiedliwości.

Po samobójstwie ucznia 3 kl. gimnazjum w Bielsku, Stefana Szczypki, przyjaciel tragicznie zmarłego chłopca, Józef Muślanka, uczeń tej samej klasy, syn rolnika z Bystrej, zginął nagle. Przypuszczano, że popełnił on również samobójstwo.

Jak się okazało, chłopiec wyruszył pieszo do Warszawy, aby u samego ministra sprawiedliwości szukać „sprawiedliwości" za przedwczesną śmierć swego serdecznego przyjaciela Stefka.

Chłopiec wybrał się w daleką podróż, aby użalić się w stolicy, że Szczypce wyrządzono w szkole wielką krzywdę, której nie mógł przeżyć i popełnił samobójstwo.

Uczeń nie dotrze jednak do Warszawy, bo uradowany ojciec dowiedziawszy się, że dziecko jego żyje, wyruszył za nim w pogoń.

Kiepura chce budować gmach w Warszawie.

Pisaliśmy o planach Jana Kiepury budowania na terenie Doliny Szwajcarskiej. Obecnie donosi Codzienna Informacja Prasowa, iż Kiepura okazał szczególne zainteresowanie dla bloku terenów, znajdujących się przy pl. Józefa Piłsudskiego w Warszawie zajmowanych obecnie prowizorycznie przez IPS., garaże i t. p. Tereny te wielki śpiewak, jak słychać, pragnie zabudować nowoczesnym gmachem, w którym znalazłyby pomieszczenia wielkie kino i kawiarnia, nowoczesny hotel i t. p.

Proces adw. Hoffmokl - Ostrowskiego.

W końcu ub. tygodnia aresztowany adw. Zygmunt Hoffmokl-Ostrowski, ojciec, mieć będzie dwa procesy karne przed warszawskiemi Sądami Grodzkiemi.

W piątek 10 b. m. odpowiadać będzie z art. 159 za rozpowszechnianie wiadomości z tajnej rozprawy sądowej, dotyczącej obrazy moralności na tle „pomiarów artystycznych" młodej panienki przez pewnego oskarżonego. Przestępstwo to przewiduje do 6 mies. aresztu.

Nazajutrz w sobotę adwokat stanie przed sądem w związku z oskarżeniem o znieważenie rządu.

O los loteryjny.

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło charakterystyczne powództwo p. Hip. E. z Łodzi przeciwko znanej kolekturze warszawskiej.

Powód nabył ćwiartkę losu 34 loterji państw. w kolekturze. Kolektura zawiadomiła listownie nabywcę, iż zalicza go w poczet stałych klientów. W następstwie przed ciągnieniem każdej klasy p. E. otrzymywał z kolektury losy i dopiero następnie uiszczał należność. Jednakże — losu do 4 klasy kolektura nie nadesłała. Klient w pewnym momencie wysłał pieniądze przekazem pocztowym, lecz otrzymał zawiadomienie, że bilet został sprzedany.

Trzeba trafu, iż na numer ten padła wygrana 10.000 zł. Powód twierdzi, iż kolektura naruszyła umowę i wskutek tego poniósł on stratę, nie otrzymując wygranej 2.000 zł. Na tę sumę właśnie opiewa powództwo.

ZA WSCHODNIĄ GRANICĄ

— NIKŁE REZULTATY WALKI Z ANALFABETYZMEM. Wbrew oficjalnym twierdzeniom, wedle których analfabetyzm w Związku Sowieckim miał zostać już trzy lata temu zlikwidowany, rada komisarzy ludowych i władze partyjne zobowiązały związki zawodowe do nauczenia czytania i pisania w latach 1936—1937 jednego miljona analfabetów dorosłych, członków ich rodzin, oraz półtora miljona półanalfabetów.

Według organu centralnej rady związków zawodowych „Trud“ — sprawa likwidacji analfabetyzmu przedstawia się bardzo niepomyślnie. Oto niektóre przykłady: związek pracowników początkowych i średnich szkół ZSRR miał nauczyć czytać i pisać w 1930 r. 94.780 analfabetów i półanalfabetów. Tak wielka ilość analfabetów wśród członków związku pracowników szkolnych — pisze „Trud“ — jest wprost niedopuszczalna. Rezultaty pracy tego związku w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu są tak marne, że władze związkowe nie mogą podać jakichkolwiek danych o przebiegu tej pracy.

Związek górników Zagłębia Donieckiego również nie wykonał zadania. W kopalni imienia GPU., nauczono czytać zaledwie 7 proc analfabetów. W innych kopalniach ilość analfabetów waha się od 4 do 35 proc., lecz cyfry te są wedle „Prawdy“, przesadnie optymistyczne

— NIEWYKONANIE PLANU WYDOBYCIA WĘGLA. „Prawda“ donosi o niewykonaniu planu wydobycia węgla w zagłębiu donieckiem. Pismo wymienia następujące przyczyny tego zjawiska: mechanizmy pracują z przerwami wskutek braku należytego remontu, transport podziemny i naziemny pracuje nieregularnie. Linje komunikacyjne są źle utrzymane, praca jest źle zorganizowana, tak, że robotnicy tracą po dwie do trzech godzin dziennie. Przeszło 1000 inżynierów, którzy winni pracować w sztolniach, siedzi po kancelarjach. Z przeszło 1000 szacht, zaledwie 140 zorganizowanych jest według „stachanowskiego“ systemu pracy, któremu kierownicy kopalni — zdaniem „Prawdy“ — nie udzielają należytej uwagi.

— ZNOWU OGONKI PRZED SKLEPAMI. „Baboczaja Maskwa“ stwierdza, że w niektórych sklepach brak jest najbardziej niezbędnych towarów. D Riazaniu np. znikł z handlu czarny chleb. W Moskwie stwierdzono brak kawy w sklepach detalicznych. W rejonie Dmitriewskim niema w handlu białego pieczywa, a czarny chleb też nie zawsze można dostać. Przed niektóremi sklepami w Moskwie ponownie pojawiają się „ogonki“. Dziennik przypisuje dezorganizację handlu faktowi, że pracownicy handlowi boją się krytykować władze, nie chcąc się narazić na wydalenie z pracy.

[Kiepura w Warszawie



Zdjęcie przedstawia Kiepurę śpiewającego z balkonu opery warszawskiej wobec olbrzymich tłumów zebranych na ulicy.

Kurjer sportowy

Nie będzie regat na Wilji

12 lipca miały się odbyć na Wilji między klubowe regaty wioślarskie. Ze względu jednak na bardzo nieliczne zgłoszenia postanowiono regaty te odwołać. Dopiero w jesieni da się zapewne zorganizować jakąś poważniejszą imprezę wioślarską.

Szkoda wielka, że kluby wioślarskie Wilna zaniechały prowadzenia pracy sportowej. Młodzież nie chce trenować, woli włóczyć się kajakami na plażach i wygrzewać leniwie na słońcu.

Białystok prosi o przesunięcie terminu meczu z Wilnem

Piłkarze Białegostoku nie wyłonili jeszcze mistrza swego okręgu, który miał 12 lipca stanąć do pierwszej rozgrywki o wejście do Ligi. Białystok zwrócił się więc do PZPN. z prośbą o przesunęcie terminu tego spotkania. Mecz oficjalnie nie został jeszcze odwołany i prawdopodobnie PZPN. nie zgodzi się przesunąć terminu. meczu

WKS. Śmigły, jako mistrz Wilna, powinien więc punkty zdobyć walkowerem.

Na czele tabeli okręgu białostockiego prowadzi WKS. Grodno, drużyna zasilona kilku graczami z Wilna (Kozłowski i Janczys) oraz doskonałym piłkarzem krakowskim Haliszką, który kilka razy grał już w reprezentacji piłkarskiej Polski.

Kurs Szybowcowy

W Szkole Szybowcowej w Ausztagierach Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP. rozpoczął się już pierwszy w bieżącym sezonie praktyczny kurs szybowcowy dla dzieci pracowników i emerytów kolejowych.

Drugi kurs rozpocznie się dnia 2 sierpnia, a trzeci 2 września 1936 r.

Zgłoszenia na drugi i trzeci kurs przyjmuje sekretarjat (ul. Słowackiego 14, gmach Dyrekcji Kolejowej).

Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnia uczniom szkoła na miejscu.

Stan bezrobocia w Polsce

Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, zarejestrowano na dzień 1-go b. m. na terenie Rzeczypospolitej **ogółem 321.379 bezrobotnych,** czyli **o 14.019 bezrobotnych mniej,** aniżeli w dniu 15 czerwca r. b.

Między innemi zarejestrowano w Warszawie 22.131 bezrobotnych, czyli o 387 bezrobotnych mniej, w okręgu warszawskim — 12.838 bezrobotnych, czyli o 578 mniej, w Łodzi 36.075 bezrobotnych, **czyli o 599 mniej,** w okręgu łódzkim — 7.077 bezrobotnych. czyli o 133 mniej, w Sosnowcu 21.810 bezrobotnych, czyli o 1.097 mniej, na Górnym Śląsku 94.924 bezrobotnych, czyli o 3.336 mniej, w Poznaniu — 24.708 bezrobotnych, czyli o 1.023 mniej

W porównaniu z tym samym okresem r. ub. **stan bezrobocia zmniejszył się w roku bieżącym o 45.570 osób.**

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 32 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności na rzecz Skarbu Państwa, Samorządów oraz innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości w następujących miejscach i terminach:

L. p.	Imię i nazwisko płatnika oraz miejsce przeprowadzenia licytacji	Data licytacji	Wyszczególnienie ruchomości	Cena szacunk. Zł.
1.	Golimont Wiktor, folw Stare Bieniakonie	10.7. 36 r.	Pianino	500—
2.	Jundziłłowie Czesław i Edmund, folw. Bieluńce, gm. Raduń	11.7. 36 r.	Żyta 800 pudów Jęczmienia 200 pudów Peluszki 100 pudów Krów 2 szt.	1600— 460— 220— 300-
3.	Kucewicz Tadeusz, folw Ginele, gm. Raduń	11.7. 36 r.	Wieprz tucz Jałówki 4 Krowa	100— 240— 80—
4.	Wilbik Piotr, folw. Tołciszki, gm. Raduń	11.7. 36 r.	Krowy 3 Jałówki 2	300— 120—
5	Szejpuk Anna, folw. Hancewicze, gm. Bielica	11.7. 36 r.	Otomana Portjery gob. 3 Stół Wirówka	40— 45— 10— 40—
6.	Czerniak Jan z dz. maj. Koniuszany, gm. Bielica	11.7. 36 r.	Krowy 2	200—
7	Górska Janina, folw. Radziwoniszki, gm. Białohruda	11.7. 36 r.	Jałówki 2 2—l Jałówka	60— 30—
8.	Budziewicz Antoni i Anastazja, kol. Radziwaniszki, gm. Białohruda	11.7. 36 r.	Jałówki 2	110—
9.	Koszkówna Marja. maj Wolkiszki, gm. Bieniakonie	11.7. 36 r.	Fortepjan Jałówek 5 Jałówka 2—l. Byczek	300 — 500 — 100 — 120
10.	Pipir Jan, folw Górawo, gm. Lipniszki	11.7. 36 r.	Źrebięta 2 Byczek Cieląt 2 Owiec 8 Jagniąt 13 Wieprze 3 Prosiąt 18 Świń 2 Gęsi 4 Świnia (matka h.)	160— 100 — 36— 72— 51— 140— 130— 60— 20 - 60—
11.	Bogucki Michał, folw Kiemejsze gm Raduń	13.7. 36 r.	Krowy 2 Jałówki 3	240 — 240 —
12.	S-cy Żylińskiego ,maj Szwary, gm. Raduń	13.7. 36 r.	Krów 8	960—
13.	Błudnik Wincenty, kol. Osinówka, gm Bielica	13.7. 36 r.	Krowa Buhaj Jałówka Konie 2	50 — 60 — 40 - 170—
14	Ławkiel Antoni, Owsiadowo, gm. Żyrmuny	13.7. 36 r.	Płótna 150 mtr. Dywanów 5 Wieprz tuczony Krowa Jałówki 2 Żyta 100 pudów	120— 25- 70— 100— 70— 150—
15.	Bołtuć Tomasz, folw. Waslukowszczyzna, gm. Żyrmuny	14.7. 36 r.	Jałówki 2 Wieprzaki 2 Knur Gęsi 4 Indyki 2 Miedarka Lnu 2 pudy	60— 40— 20— 10— 5— 30— 32—
16.	Makuć Michalina, kol. Jeremicze, gm Białohruda	14.7. 36 r.	Jałówka	70—
17	Runc Adolf, Mały - Olżew, gm. Białohruda	14.7. 36 r.	Wirówka Świnia tuczona	50— 150—
18.	Olszewski Józef, maj. Horniszki, gm. Żyrmuny	15.7. 36 r.	Buhaj Klacz Owce 4	100— 100— 32—
19	Jacuński Walenty, folw. Lewkiszki, gm. Ejszyszki	15.7. 36 r.	Krowy 2 Jałówek 6 Wieprz tuczony Wieprze 2	220— 200— 100— 60—
20.	Mongiało Bronisław, folw. Płytnica, gm. Ejszyszki	15.7. 36 r.	Krowy 4	600—
21.	Piotrowski Kajetan, folw Buciszki, gm. Ejszyszki	17.7. 36 r.	Krów 6 Jałówka Krowy 2 Żyta 70 pudów Koniczyny 50 pudów Jęczmienia 20 pudów	600— 50— 100— 175— 50— 40—
22.	Szalewicz Adam, maj. Wersoka-Szalewicze, gm. Ejszyszki	17.7. 36 r.	Cieląt 15 Byk 2—l. Byczka Jałówki 2 Owiec 8 Pianino 2 maszyny do szycia Szafa Komoda Kanapa Fotel Krzeseł 5 Szafa	305— 60— 50— 120— 40— 150— 100— 15— 10— 20— 10— 15— 25—
23	Klimowicz Włodzimierz, maj. Siemiakowszczyzna, gm. Wawiórka	15.7. 36 r.	Wieprze tucz 4 Jałówek 10 Jałówki 3 Byczki 2—l. 4 szt.	300— 500— 120— 400—

Wszystkie licytacje odbędą się w godzinach od 9-ej do godz. 13-ej.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach licytacji od godziny 8-ej do godziny rozpoczęcia takowej

WŁODZIMIERZ SOKOŁOWSKI.
Naczelnik Urzędu Skarbowego

Do lotników należy świat!

Coraz szybciej, coraz wyżej, coraz więcej!

1932—1935.

O postępie w lotnictwie najlepiej świadczy kilka cyfr porównawczych z okresu zaledwie paru lat. Cyfry te odnoszą się do lat 1932 i 1935. Maksymalna szybkość samolotów myśliwskich w r. 1932 wynosiła 300 klm godz., pułap 9000 mtr., a zasięg 450 klm. W ciągu trzech lat szybkość maszyn myśliwskich wzrosła do 425 klm godz., pułap — 10.500 mtr., a zasięg — 650 klm. W maszynach wywiadowczych odpowiednie cyfry wynoszą: szybkość 275 i 360 klm godz., pułap 7500 i 900 mtr., zasięg 800 i 1000 klm. Takie same właściwości posiadają samoloty lekkiego bombardowania. Dwusilnikowe maszyny do różnych zadań podniosły swą szybkość z 240 do 400 klm godz., a zasięg z 1000 na 1500 klm. Równie uderzający jest postęp w ciężkich bombardjerach. Tu szybkość wzrosła z 200 na 350 glm godz., pułap z 5000 na 7000 mtr., a zasięg z 1500 na 2500 klm.

TO NIE JEST JESZCZE OSTATNIE SŁOWO.

Dla porównania podamy jeszcze kilka cyfr dotyczących prototypów r. 1936. znajdujących się w próbach. Najszybszy jest angielski samolot myśliwski Hawker-Tiefdecker o mocy silnika 1200 KM, uzbrojony w 4 karabiny maszynowe. Rozwinął on w próbach podobno szybkość 530 klm godz. Francuska maszyna Dewoitine D 513, uzbrojona w działko i 2 k. m. uzyskała szybkość 480 klm godz. Samoloty wywiadowcze posiadają szybkość 350—370 klm godz., pułap 11.200 mtr. i zasięg 1500—1800 klm. z ładunkiem bomb 400—600 klg. Bombardujące ciężkie uzyskały szybkość 420 klm godz. Ich pułap wynosi 10.000 mtr., a zasięg z ładunkiem 3000 kg. bomb waha się w granicach 3000—4200 klm.

ZMIANA METOD ZBROJEŃ POWIETRZNYCH.

Olbrzymie sumy, jakie pochłaniają zbrojenia powietrzne, konieczność łożenia stale setek miljonów na nowy sprzęt — prawdopodobnie doprowadzą w niedługim czasie do zmiany metody zbrojeń powietrznych, gdyż tempo postępu technicznego w lotnictwie może zarżnąć budżety najzasobniejszych państw. Należy przypuszczać, że główny ciężar zagadnienia zostanie skierowany na przygotowanie przemysłu do zdolności budowy w razie potrzeby w szybkiem tempie wielkiej ilości samolotów. W czasie pokoju będą wprowadzane nowe maszyny do linji jedynie niewielkiemi serjami dla celów wyszkoleniowych i badania praktycznego ich użytkowości. Będzie to metoda wprawdzie też kosztowna, ale nieporównanie tańsza, niż coroczna budowa nowych samolotów bojowych.

Popularyzacja lotnictwa w Niemczech

„LOTNICY NAPRZÓD“

nosi tytuł niewielkiej stustronicowej broszurki, napisanej bardzo przystępnie i przeznaczonej dla młodzieży niemieckiej. Jest to broszura, którą z wielkiem zainteresowaniem przeczyta każdy. I wyniesie z niej dwojaką korzyść: pozna elementarne zasady lotnictwa i jego obecny stan, a prócz tego przekona się, jak umiejętnie i otwarcie Niemcy dążą do supremacji lotniczej w Europie.

Po przeczytaniu broszury wydaje się zupełnie naturalnem, że np. w Berlinie na ulicach miasta spotyka się niemal więcej lotników w mundurach, niż jakiekolwiek innej broni. Niebiesko-szary uniform odcina się wyraźnie od zielonkawego munduru innych odcieni.

„CUDA“.

I tu widzimy, jak to się wszystko stało. „Po zakończeniu wojny posiadały Niemcy 77 fabryk lotniczych, w których pracowało 75.000 robotników. Dwie fabryki o 15.000 robotników produkowało balony, a w 45 fabrykach 50.000 ludzi pracowało nad produkcją motorów. W ten sposób 124 zakłady przemysłowe o 140.000 robotnikach pracowały nad obroną lotniczą Niemiec. Przez 5 lat wojny dostarczyły one armji 47.600 samolotów i balonów oraz 45.500 motorów“. „Układ pokojowy przekreślił cały ten dorobek.“ „Pozostawiono Niemcom 149 samolotów dla komunikacji wewnętrznej cywilnej.“ Jednak już w roku 1920 zaczęły się dziać „cuda“. Szereg konstruktorów i inżynierów zabrał się zupełnie „prywatnie“ do pracy. Dornier, Heinkel, Rohrbach zaczęli pracować nad budową nowych maszyn, któremi trzeba było przecież zastąpić szybko ulegające zniszczeniu maszyny, służące cywilnemu lotnictwu. Oprócz tego gorączkowo zabrano się do lotnictwa bezsilnikowego, które istotnie w owym okresie pomiędzy 1922 a 1932 r. wykazało niesłychane postępy. Powstały tą drogą szeregi gotowych pilotów, dla których przerzucenie się z szybowca na samolot było rzeczą niesłychanie łatwą.

A POTEM?

Potem już wszystko poszło bardzo łatwo. Znamy te dzieje. Z niczego niemal powstała wielka flota powietrzna „handlowa“, a tylko częściowo wojenna. Nie chodzi przecież o to, czy dany samolot należy do Lufthansy, czy do eskadry Horst Wessel. Jest sprawny, posiada taki a taki zasięg, taka a taka szybkość. Więc też na lotnictwo niemieckie należy patrzeć nie pod kątem pytania, ile posiada ono w obecnej chwili eskadr czysto wojskowych, ale wogóle ile posiada samolotów i jakiego typu.

DZIESIĘCIOLECIE LUFTHANSY.

Do roku 1926 było na terenie Niemiec szereg cywilnych linij lotniczych, z których najważniejszemi były „Niemiecki Aero-Lloyd“ i „Tow. Lotnicze Junkers“. W dążeniu tak charakterystycznem dla Niemców do koncentracji władzy, wysiłków i środków w ramach jednej organizacji nastąpiła fuzja tych wszystkich towarzystw w łonie nowego towarzystwa Lufthansa.

Samoloty, jakiemi posługuje się obecnie Lufthansa, są najrozmaitszego typu. W ostatnich latach weszły w użycie trzymotorowe samoloty typu Junkers (Ju 52) o siedemnastu miejscach, jak również samoloty Heinkel (He 70). Duży 4-motorowy Junkers. „Von Hindenburg“ (G 38) stanowi do pewnego stopnia dumę Niemiec, ale widocznie w użyciu nie okazał się bardzo praktyczny, ponieważ więcej tego typu nie produkują. Dla przelotu z Europy do Ameryki Południowej zbudowali Niemcy olbrzymi wodnopłatowiec Dornier (D X), ale pomimo to ruch transatlantycki obsługują obecnie przeważnie 3-motorowe Junkersy i Heinkle. Te dwie marki wogóle stają się coraz bardziej popularne w Niemczech.

NA TARASIE LOTNISKOWEJ RESTAURACJI.

Publiczność niemiecka dobrze poinformowana o wszystkiem, co się dzieje na polu niemieckiego lotnictwa cywilnego, lubi sobie „uradować duszę“, patrząc z tarasu lotniska w Tempelhoff na ewolucje, odjazd i lądowanie samolotów. A jest ku temu okazja. 50 odjazdów i 50 lądowań w ciągu dnia, co kilka minut zjawia się na horyzoncie taki lub inny typ, wiozący pasażerów nietylko z niemieckich miast, ale z dalekich stron. Przed chwilą wylądował samolot z Leningradu, a oto w parę minut po nim wyrusza szybki „Bąk metalowy“ do Londynu. Jeszcze go nie straciło się z oczu, gdy nagle słychać wołanie: „Hindenburg“, i rzeczywiście widać jak ten potężny 4-motorowiec zatacza olbrzymie koło i siada sobie spokojnie na trawie, aby wkrótce potem przerulować po lotnisku pod sam prawie taras, a właściwie restaurację lotniska. Radość, entuzjazm, oklaski. I podobno powtarza się to za każdym razem, gdy taki „słoń powietrzny“ robi aparycję.

ZA 50 FENIGÓW I SZKLANKĘ PIWA.

Doprawdy można tylko Niemcom zazdrościć, że kosztem 50 fenigów, jakie płacą za wstęp na lotnisko, oraz tej szklanki piwa, którą tam wypiją, mogą zadowolnić swą dumę narodową, spoglądając na te wszystkie samoloty, zbudowane przez nich samych, w warunkach zupełnie niesprzyjających rozwojowi lotnictwa i jego rozbudowie.

T. M. S.

Ptaki wydziobują bydłu oczy

MONTREAL, (PAT) — Z Reginy donoszą, że w południowej części prowincji Saskatchewan, pojawiły się w wielkich ilościach ptaki „Magpies“, które atakują woły, konie i t. d. — Czarne żarłoczne ptaki wydziobują bydłu oczy i boleśnie je kaleczą. W pewnym wypadku widziano konia, któremu ptak wyżarł w nodze ranę tak wielką, że można było w nią włożyć pięść.

Rząd prowincjonalny, chcąc zwalczyć klęskę wyznaczył dziesięć ct. nagrody za każdego zabitego ptaka.

Epidemja wścieklizny w Warszawie wygasa

Jak twierdzą lekarze weterynarji przy starostwach grodzkich w Warszawie epidemja wścieklizny stopniowo wygasa. Energiczne zarządzenia władz usunęły poważne niebezpieczeństwo. W ciągu ostatniego tygodnia stracono i zabito kilkaset bezpańskich psów i kotów, pozatem poddano obserwacji około 1000 zwierząt. Najwięcej zastrzelono psów w okolicach podmiejskich, na letniskach i po wsiach, gdzie plaga bezdomnych psów dawała się dotkliwie odczuwać.

Do starostw grodzkich wpłynęły pierwsze zameldowania policji, na podstawie których zostaną ukarani właściciele psów wypuszczanych bez kagańców.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Mikrofon powędrował w pole, w teren. Stamtąd powiało na nas powietrzem morskiem, w święto morza, stęchłem, miejskiem z Brzezin — miasta chałupników, zageszczoną atmosferą entuzjazmu przed Filharmonją warszawską, gdy Kiepura śpiewał pod gołem niebem i t. d. — Wszędzie inaczej niż w studjo. W ubiegłej recenzji poświęciliśmy trochę czasu i miejsca sprawie propagandy morza i marynistyki. Poruszone sprawy były natury zasadniczej. Trudno było wtedy, na gorąco, ocenić te reportaże ze względu na ich wartość radjową, na stopień doskonałości technicznej. Sprawa reportaży jeszcze nie przebrzmiała; uczynimy więc to dziś.

Reportaże gdyńskie cierpiały na pewną chorobę, nieobcą zresztą i innym terenom działalności radjowej: na chorobę gadulstwa. Były to słowa, słowa, słowa. Melchjor WAŃKOWICZ ma zresztą to do siebie, że jako pisarz (a więc dobrze czujący tworzywo pisarskie) niezbyt dobrze wyczuwa radjo. Jego reportaże z M/S „Batory“ były też pisane, były prozą reportażową nie plastycznem opowiadaniem radjowem. Jeśli chodzi o reportaż możnaby na upartego przeciwstawić Wańkowiczowi - Trojanowskiego, tego rasowego reportera radjowego, który również nie przestaje mówić. Ale to są rzeczy różnego rodzaju. Trojanowski nawykły do imprez sportowych, dynamizuje obraz, ustokrotnia żywość zjawiska, nie przestaje mówić, bo się boi a priori, że i tak wszystkiego nie uchwyci, nie opisze. W transmisji z przybicia do Gdyni M/S „Piłsudski“ pokazał się sportowcem: widział w tem bieg na przełaj o zdobycie pierwszego miejsca na lądzie. Wańkowicz robi w swoich reportażach nadbudówki, nie jest ścisły, mówi raczej to co uważa w danej chwili za stosowną ozdobę językową, niż za konieczność. Wańkowicz potrafi tylko opisać zjawisko statyczne.

Potraktowaliśmy obszerniej ten rozdział, bo reportaże i transmisje to oś działalności programu letniego. Latem tylko i jesienią możliwy jest kontakt radja z ziemią, z pracą, zjawiskami dnia zwyczajnemi i, niecodziennemi. Ale poto trzeba reportażu dobrego, doprowadzonego do pewnego poziomu technicznego. Reportaż może być w pewnej mierze szkołą ścisłości realistycznej, kontroli obserwacji, bez której trudno pomyśleć o jakiejś działalności. Dalej po uporządkowaniu można z tego stworzyć pozycję o dużem znaczeniu artystycznem, oczywista po przetworzeniu elementów, odpowiedniem ich skomponowaniu i montażu. Otrzymana w ten sposób całość zachowa zasadniczy zrąb — prawdę, reszta nie będzie nawet przypominać reportażu.

Inne sztuki — literatura, film — przeszły już tę chorobę ząbkowania. Przeszły i odeszły od reportażu na biegun krańcowo przeciwległy. Ale zachowały to, co reportaż dobrego zdziałał: ścisłość obserwacji i prawdę. I na tych nowych fundamentach buduje się prawdziwie piękną sztukę.

* * *

Do stworzenia pięknej sztuki daleko jeszcze radju. Zresztą przyznajemy, że jesteśmy trochę niecierpliwi w stosunku do radja. Od mikrofonu który zaczyna dopiero drugi dziesiątek lat, wymaga się pełnej i zdecydowanej świadomości artystycznej, które film począł zdradzać dopiero po 25 czy 30 latach swego istnienia. A jeśli kto powie, że takie analogje są ryzykowne, — to równie ryzykowne są analogje z filmem, jako sztuką, czerpanie podobieństw i opieranie się na nich w budowie radjo — sztuki.

Próby bowiem stworzenia sztuki idą w wielu naraz kierunkach. Na różnych terenach próbuje się miejsc zaczepienia. Mamy oto nową próbę: L. SCHILLERA „Kanikułę“, obrazek słuchowiskowy oparty na motywach ludowych i przedmiejskich. Mimowoli nasuwa się porównanie: „Pastorałki“ i „Królowa przedmieścia“. Są to kompozycje widowiskowe, o których trudno mówić analitycznie, których nie można dzielić na elementy. Chodzi mianowicie o współpracę wszystkiego co się składa na widowisko teatralne: słowo, taniec, muzyka, plastyka przestrzeni, o logiczny między tem związek w ruchu. Schiller spróbował tego samego w radjo. Porównanie więc jest tylko formalne. W „Kanikule“ słowo występuje w wątku epickim djalogu dwojga kochanków. I tu ukazuje się mistrz, który przeskakuje od bukolik do współczesnej gwary miejskiej bez wykręcania i wykrzywiania akcentów, hałaśliwego i sztucznego. Skok od języka Morsztyna do języka Wiecha — odbywa się na tej samej płaszczyźnie i w tej samej tonacji. Muzyka — to pieśni chóralne i orkiestrowe, treść i osnowa całości. O tańcu opowiada się tylko. Układ przestrzeni prosty, słowo zyskało przez to plastyczną oprawę; skromne i proste w kontraście z bogactwem wątków i melodyj muzycznych — zostało tem podkreślone. I stąd przez przeplatanie wszystkiego według prawideł kompozycji muzycznej, t. j. takiej właśnie, jakiej radjo trzeba — tworzy się ładnie skomponowana całość, b. miła akustycznie o prawdziwych znamionach sztuki. Jest to wirowisko melodyj dobrze uplasowanych, coś co mogło przypomnieć reportaż płytowy, ale jakże dalekie od tego (najczęściej) młócenia słomy, o ileż artystycznie czulsze.

* *

Schiller przypomniał jeszcze jedną sprawę jakby uśpioną. Może nietyle swoją „Kanikułą“ ile przez kontrast ze słuchowiskiem PAWLIKOWSKIEJ—JASNORZEWSKIEJ „Pani zabija pana“. Ta sprawa — to eksperymenty akustyczne, uboczne produkty radjo-twórczości, które bogacą samo słowo, oprawiają je i umiejscowiają. Są to te elementy tworzywa radjowego, które rozcieńczają zbytni werbalizm, podkreślając i akcentując słowa o dużej wadze, dając im imaginacyjną płaszczyznę działania, tworząc odpowiednik teatralnej plastyki przestrzeni. — Ta więc sprawa usnęła. Wzamian słyszymy dramaty słowne. Do takich należy słuch. Jasnorzewskiej. Jest ono trochę cyniczne, rozgrywa się w rozhisteryzowanej atmosferze pseudo—intelektualnej, babskiej, seksualnie napiętej; w dramacie miał się rozegrać konflikt dwóch postaw etycznych: jednej głębokiej, prawej, kulturalnej — drugiej fałszywej, bezwstydnej, elastycznej. Ale konflikt rozwija się i rozgrywa w kilku końcowych słowach. Jest on jakoś niewspółmiernie do swej wagi i znaczenia wkomponowany w całość. Przypomina raczej nowelkę zradjofonizowaną, upstrzoną kilku rzekomo radjowemi efektami (maszyna do pisania, dzwonki, odgłosy kroków). Aktorsko wypadło to nieświetnie, właśnie nazbyt aktorsko.

* * *

W dziwnym rozdźwięku z ogólną lekkością programu pozostaje sprawa humoru. Humoru trzeba szukać lampą Diogenesa. Najbardziej ciekawi nas jednak zapowiedź, którą w ub. tyg. przeczytaliśmy na łamach „Kurjera“, mian.: „KUKUŁKA“ będzie się odzywać dwa razy miesięcznie. Zamilkła jak się zdaje przed pięciu tygodniami i od tego czasu ni słychu. Zaczekamy więc z tą sprawą do najbliższej produkcji naszych Kupściów i Bikupściów.

* * *

Dobrze natomiast i to bardzo przedstawia się na szerokiej płaszczyźnie dźwiękowej żywe słowo w pogadankach i odczytach. Ciekawy na ogół cykl odczytów toruńskich poświęconych morzu polskiemu, wzbogaciła ostatnio pogadanka historyczna o polskiej marynarce wojennej na Bałtyku. Jeżeli jednak przestrzega się zasady terytorjalnego przydziału tematów, to czemu red. SWIERZEWSKI z Warszawy mówił o 150 leciu teatru wileńskiego.

Dobrą popularyzację naukową o mszycach dał dr. CHEJFEC, dobre było również omówienie książki Pawłowa przez MIKUŁKĘ. Skromna pięciominutówka — reportażowa o kiermaszu Piotra i Pawła spełniła swoje zadanie.

Ze stałych naszych pozycyj programowych usłyszeliśmy montaż Ant. GOŁUBIEWA p. n. „Co się dzieje na świecie?“ W cyklu „RZEMIENNYM DYSZLEM“ poruszono sprawę drzewek przydrożnych. Znów to samo: sprawa pożyteczna, ale obniża ton cyklu.

Ze względu na spóźnioną porę i odległość — muszę odłożyć omówienie słuchowiska CHESTERTONA i audycji folklorystycznej SZELIGOWSKIEGO „Kupała“ do następnego tygodnia

Riky.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

W CAŁEJ POLSCE WIEŚ CIERPI NĘDZĘ

NA ZIEMIACH WSCHODNICH NĘDZA TA JEST PIĘCIOKROTNIE WIĘKSZA

Jakkolwiek drobny rolnik przeważnie spożywa wytwory własnego gospodarstwa (ziemniaki, masło, jaja, mleko, chleb i t. p.) i jakkolwiek w dobie przesilenia gospodarczego warsztaty drobne zamykają się coraz bardziej w ramach samowystarczalności, to jednak

ruch w kierunku uwstecznienia gospodarstw wiejskich

nie był w stanie zmusić rolnika do całkowitego wycofania się ze spożycia innych artykułów, poza wytwarzanemi we własnem gospodarstwie. Spożycie dotkliwie spadło, co zresztą przemysł doskonale odczuwa, takie wszakże artykuły, jak cukier, kawa, herbata, sól, nafta i t. p., muszą być nabywane przez robotnika za gotówkę.

Są to artykuły powszechnego, na wsi może

nie zawsze codziennego użytku,

ale całkowicie obejść bez nich nawet najskromniejsza rodzina rolnika nie może. W ostatnio opublikowanem wydawnictwie Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejsk. w Puławach, omawiającem badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1933/34, znajdujemy ciekawe materjały cyfrowe, dotyczące poruszonej wyżej dziedziny. Zaznaczyć należy, że spożycie w zakresie tych artykułów jest tak nikłe, że dla wygody, dla uniknięcia bardzo drobnych ułamków, **przytoczone cyfry oznaczają grosze.**

Wydatki przeciętne na gospodarstwo domowe, obliczone na osobę dorosłą dziennie wynoszą dla całej Polski nader skromną cyfrę 12.67 groszy, przyczem — w zależności od miejscowości — wahają się od 24.45 gr. w Wielkopolsce, 23.85 gr. na Śląsku, do 4.69 gr. w woj. nowogródzkiem i 6.00 gr. na Wileńszczyźnie.

Cóż więc dorosły, w pełni sił fizycznych, mieszkaniec wsi może kupić za owe niecałe 13 groszy dziennie?

Najpoważniejszą pozycję stanowi

cukier,

na który wydaje się dziennie 1,75 gr., przyczem wahania w poszczególnych miejscowościach są bardzo znaczne: od **0,72 gr. w woj. nowogródzkiem** do 3,38 na Śląsku. Wszędzie jest to najpoważniejszy wydatek. Jedyny wyjątek stanowi węgiel: na Śląsku 5.000 gr., oraz w Wielkopolsce węgiel 4.49 gr. i drzewo 338 gr. przy wydatku na cukier w kwocie 2.51 gr.

Drugą poważną pozycją w wydatkach gospodarstwa domowego są

tłuszcze,

na które wydaje się dziennie na osobę dorosłą 137 gr., przyczem wahania są również duże: od **0,44 gr. w woj. nowogródzkiem** do 2,37 gr. w Wielkopolsce. Dalszą pozycją będzie mięso, na które wydatek wynosi dziennie 1.25 gr. Tutaj rozpiętość wahań jest więc olbrzymia: **od 0,14 gr. w woj. nowogródzkiem** do 2.37 gr. w Wielkopolsce. Największe wszakże wahania zachodzą w wydatkach na opał: od 0,34 gr. w woj. nowogródzkiem do 8,49 gr. w Wielkopolsce, przyczem w woj. nowogródzkiem wieśniak węgla nie używa zupełnie (wydatek = 0), gdy na Śląsku wydaje 5,00 gr.

Najmniejsze natomiast wahania zachodzą w wydatkach na

światło

(na naftę), od 0,52 w woj. białostockiem i 0,53 gr. na Polesiu do 1.29 gr. w Wielkopolsce i 1 19 gr na Pomorzu, przeciętnie w całej Polsce 0,73 gr. To samo stwierdzimy w wydatkach na sól, od 0,53 gr. w Wielkopolsce do 0,88 gr. na Pomorzu, przeciętnie zaś w Polsce wieśniak wydaje na sól 0,68 gr. dziennie.

Najniższą pozycją w budżecie domowym włościanina są wydatki na

warzywa

(przeciętnie 0,05 gr.), na owoce (0,08 gr.), ryż (0,10 gr.), ryby i śledzie (0,11 gr.), co jest zresztą zrozumiałe, gdyż jedne z tych artykułów są produkowane w gospodarstwie i dokupywane są wyjątkowo (warzywa, owoce), inne grają rolę jedynie zastępczą (ryż zamiast kaszy).

Jeżeli chodzi o wydatki na gospodarstwo domowe w zależności od wielkości gospodarstwa rolnego, to — jak tego należało się spodziewać — **wydatki te wzrastają wraz ze wzrostem obszaru gospodarstwa.** Tak więc najmniejsze warsztaty rolne (2—3 ha) wydają na osobę dorosłą 10,62 gr. dziennie, gospodarstwo 3—5 hektarowe — 10,59 gr., 5—10 ha — 10,81 gr., 10—15 ha 11,42 gr., 15—30 ha 14,81 gr., wreszcie największe gospodarstwa 30—50 hektarowe wydają 17,47 gr dziennie.

Jeżeli wziąć poruszone wydatki z perspektywy kilku lat, to dynamika wydatków rzeczowych będzie się przedstawiała następująco. Przed kryzysem, w okresie 1926—1930 r. na gospodarstwo domowe wydatkowano przeciętnie 31,07 gr. dziennie na osobę, w r. 1930/31 cyfra ta spadła do 23,22 gr., w r. 1931/32 — do 17,38, w r 1932/33 do 13,74 wreszcie w ostatnim 1933/34 r., dla którego posiadamy opublikowane przez Instytut cyfry — do 12,67 gr. **W porównaniu z okresem pomyślnej konjunktury wydatki te obniżyły się o 59,2% (z 31,07 do 12,67 gr.), t. j. prawie o tyleż, o ile spadły ceny artykułów, wytwarzanych przez rolnika.** Łączność pomiędzy temi cenami a wydatkami na gospodarstwo domowe jest zupełnie wyraźna. To też

Jeżeli rolnictwo ma powrócić do udziału w ogólnem spożyciu, należy zwiększyć jego dochody.

Przytoczone wyżej liczby, same przez się nader cenne i niezmiernie ciekawe, mają rzecz prosta tylko charakter orjentacyjny, a to dlatego, że **badaniem Instytutu objęte są gospodarstwa zasobniejsze,** lepiej zorganizowane, co wypływa choćby z faktu, że gospodarstwa te prowadzą od szeregu lat dość drobiazgową rachunkowość. **Jeżeli chodzi o rzeczywistość stosunków wśród masy włościańskiej, to prawdopodobnie przedstawia się ona jeszcze mniej pomyślnie.**

Zmiany taryfy towarowej

1) Do Związkowej Taryfy Towarowej Polsko — Łotewsko — Estońskiej zostały włączone następujące nowe stacje: Budsław, Druja, Dukszty, Głębokie, Grodno, Łachwa, Miory, Nowojelnia, Oszmiana, Parafjanów, Pohost, Reytanów, Szarkowszczyzna, Zalesie k. Wilna i Ziabki. W komunikacji pomiędzy wymienionemi stacjami a stacjami portowemi kolei łotewskich mogą być nadawane do przewozu według wyżej wskazanej taryfy związkowej przesyłki lnu, pakuł i konopi.

2) Z ważnością od 1 sierpnia wejdzie w życie nowe wydanie taryfy towarowej bezpośredniej Polsko — Łotewsko — Estońskiej. Taryfa ta umożliwia odprawę przesyłek za bezpośredniemi listami przewozowemi z Polski do Finlandji oraz w kierunku odwrotnym drogą kolejowo-morską, tranzytem przez Łotwę i Estonję.

3) Z ważnością od 5 czerwca r. b. przy przewozie drobnych przesyłek zwierząt żywych wprowadzono zmianę dotychczasowej normy ładunkowej a mianowicie dla cieląt powyżej 6 miesięcy ustalono normę 1 m^2 powierzchni wagonu, zaś dla cieląt do 6 miesięcy 0,5 m^2. Również zmniejszono dotychczasową normę ładunkową powierzchni o 0,35 m^2 na 0,25 m^2 przy przewozie baranów, owiec, jagniąt, kozłów, kóz i psów.

Do zakwalifikowanych nasion siewnych i ziemniaków do sadzenia, korzystających przy przewozie z 50 proc. zniżki taryfowej, włączono nasiona kasztanów dzikich, orzechów bukowych (bukw) i żołędzi

5) Przy przewozie przesyłek wagonowych zwyczajnych smoły z drzew iglastych i dziegciu obniżono dotychczasowe przewoźne w drodze zastąpienia opłaty klasy 2 tańszą opłatą według klasy 5; przy przewozie tych towarów w wagonowych przesyłkach pośpiesznych zastosowano tańszą klasę P. 2, zamiast dotychczasowej P. 1.

6) Ulgowe opłaty taryfy W N 5 przy przewozie makulatury do fabryk papieru, rozszerzono na przewóz tego artykułu również do fabryk tektury.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— EKSPORT ZBÓŻ I PRZETWORÓW oraz innych artykułów roślinnych, który korzysta ze zwrotu cła, kształtuje się w bież. roku gospodarczym (w okresie 3 kwartałów) znacznie korzystniej niż w r. ub. Wywóz żyta w omawianym okresie 3 kwartałów, wyniósł w 1935-36 roku tylko 1,7 miljn. q., wobec 4,2 miljn. q. w 1934-35 r. Za to wzrósł wywóz innych artykułów, a przedewszystkiem przetworów. Wywóz pszenicy wzrósł z 56 do 411 tys. q., wywóz owsa — z 348 do 932 tys. q.; wywóz jęczmienia utrzymał się mniejwięcej na dotychczasowym poziomie (2,979 tys. q. wobec 2,91 tys. q.). Jeśli chodzi o mąkę, eksport jej w okresie 3 kwartałów 1935-36 r. osiągnął rekordowy poziom 2,045 tys. q. wobec tylko 599 tys. q. w tymże okresie 1934-35 r.

Pozatem zwiększył się w bież. roku w stosunku do lat ubiegłych wywóz słodu, a także — dzięki rozciągnięciu na te artykuły zwrotu cła — silnie zwyżkował wywóz strączkowych, nasion oleistych, wyki, peluszki i gryki.

— CZASOWE OBNIŻENIE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH W ROLNICTWIE. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 51, poz. 365, opublikowano rozporządzenie ministra Opieki Społecznej z dnia 23 czerwca r. b. o czasowem obniżeniu składek, uiszczanych przez pracodawców rolnych za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i stosuje się do składek za okres ubezpieczenia od dnia 1 lutego r. b.

— ROKOWANIA MIĘDZY PRZEMYSŁEM OLEJARSKIM I ROLNICTWEM. Między przemysłem olejarskim a rolnictwem toczą się pertraktacje w sprawie zawarcia umowy na zakup nasion oleistych. Zarówno przedstawiciele rolnictwa, jak i przemysłu olejarskiego, oświadczyli Min. Rolnictwa, że cena wyjściowa na rzepak w okresie pożniwnym została ustalona w wysokości 30 zł. za q. z tem, że cena ta będzie ulegać dalszej zwyżce

— KOMISJA DO BADANIA ZMIAN KOSZTÓW UTRZYMANIA w Warszawie w dn. 6 lipca r. b. ustaliła, iż w czerwcu w porównaniu z majem b. r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej zmniejszyły się o 0,6 proc

AMERYKA

— KUPCY POLSCY W STANIE MASSACHUSETIS, którzy nie byli reprezentowani na ostatnim zjeździe kupiectwa polskiego w Cleveland, obecnie przyłączyli się do solidarnej pracy kupców polskich w innych stanach i utworzyli Polską Izbę Handlową w stanie Massachusetis.

— POPRAWA KONJUNKTURY PRZEMYSŁOWEJ W ST. ZJEDN. daje się najbardziej odczuć w przemyśle automobilowym. Według ostatniego sprawozdania General Motors Corporation, koncern ten wyprodukował od dn. 1 stycznia do 17 czerwca rb. 1 miljon samochodów. Jak wiadomo General Motors produkują następujące typy maszyn: Buick, Cadillac, Chevrolet, Lasalle oraz samochody ciężarowe.

Równocześnie koncern Forda ogłosił, że w ostatnich dniach firma ta wypuściła samochód Nr. 24.500 000 od chwili powstania fabryki przed 33 laty. Za tych 24.5 milj. maszyn zapłacono Fordowi brutto przeszło 12 miljardów dolarów. Na każdej maszynie przeciętny czysty zysk wyniósł 20 dolarów, razem więc czysty zysk wyniósł 490 milj. dolarów

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

108

* * *

Dwunastoletnie dzieci mało myślały o tem, jakiemi czynami wsławił Polskę Marszałek. Chodziło o to, że to jest „Dziaduś". Kochało się Go, jak błękitne powierze. Ustaliło się wśród nich, że musi być zawsze ten „Dziadek" wszystkich dzieci polskich, któremu się składa imieninowe życzenia, stojąc nieśmiało z laurką w ręku przed uroczystym portretem. Jest i będzie. Wiedziano o Jego dobroci. Kochał dzieci. Niektóre z Nim rozmawiały. Jednego z nich pogłaskał po głowie, tamtego wziął za ucho, inna pocałowała Go w rękę, a jeszcze inną, gdy była maleńka, Dziaduś wziął na kolana. Szczęśliwe dzieci opowiadały o tem szeroko, a inne słuchały i przeżywały razem. One same, na własną rękę, zdecydowały, że nigdy żadne dzieci nie miały takiego miłego własnego Dziadusia, jak dzieci polskie. Więc mały chłopczyk sześcioletni może się zerwać i krzyknąć: „Zamknijcie radjo! To nieprawda! To nieprawda!" i będzie uciekał zatykając uszy od żałobnej prawdy, która przerasta jego zrozumienie. Dzieci niczego nie wymagały od Marszałka. Wprost ma być Dziadusiem w błękitnym mundurze, a wrogowie wszyscy muszą się go bać.

Podaję tu zwierzenia 15-to letniej uczenicy klasy Vb. Janki F.:

„Nazywano Go Wódz — Naczelnik Państwa — Marszałek. Ale byłam mała i te słowa nie obchodziły mnie. Najbliższe sercu było słowo „Dziadek". Dziadkiem nazywali go prości żołnierze, a ponieważ mieszkałam w Postawach, niedaleko granicy bolszewickiej, więc często słyszałam, jak ludność wiejska, oburzając się na nadużycia graniczne bolszewików, odgrażała się im: „Poczekajcie! Niechno tylko nasz Dziadek się dowie. Już On wam pokaże!". Własnego dziadka nie mam, umarł bardzo dawno, więc słowo „dziadek" poruszyło mi serce i już jako mała dziewczynka myślałam sobie, że gdzieś daleko jest taki Dziadunio, który się nami wszystkiemi opiekuje. Jakże mi się z portretu ten Dziadunio podobał! Mundur błękitny i rycerska postawa, oczy przenikliwe, a w całej twarzy dziwna powaga i dobroć. Gdy miałam lat 5, oddano mnie do szkoły w Wilnie i tu już coraz częściej słyszałam nie o Dziadku, lecz o Marszałku. Dowiedziałam się o Nim wielu, wielu rzeczy i mówiłam „Marszałek". Ale mając lat 13, zobaczyłam go wreszcie poraz pierwszy w życiu. Jechał samochodem, udając się, jak mówiono, do Pikieliszek. To był Dziadek nie Marszałek! Siwy już był, sterany, ale jakże miły. Mój Dziadek. Ukłoniłam się. Odsalutował i uśmiechnął się. Boże! nigdy nie wypowiem uczucia, jakie owładnęło mną wtedy i zapanowało na zawsze w mem sercu. Wiedziałam, że w Polsce nie jest tak dobrze. Słychać, jak starsi narzekają. Ale nie umiałam tem się martwić. Przecież jest Dziaduś, stary, dzielny wojak w szaro-błękitnym mundurze. On czuwa nad nami. Więc pracowało się spokojnie w szkole, bawiąc się, ile wlezie, gdy była okazja.

12 maja w niedzielę było też wesoło! Ach, nigdy sobie nie daruję, że aż tak wesoło! Nazajutrz wierzyć nie chciałam, że to się stało. Jakże sobie przebaczę, że tańczyłam, gdy mój Dziadunio umierał"...

* * *

To zwierzenie jest typowe. One wszystkie płakały przedewszystkiem po Dziadku. Nie wiem jak jest w innych szkołach, ale w naszej Marszałek — Błękitny Dziadek — ciągle był z nami. Nieuchwytny ale był

— Właściwie można myśleć, że się nic nie zmieniło — krzepiła się Irka. Jest z nami ciągle obecny. To nasza rzecz, żeby nie odchodził.

Ale łzy ciągle płynęły. Przecież wiedziało się, że umarł. Niektóre usiłowały być dzielne, zająć się czemś. A więc zdobienie portretów krepą, nożyczki, kwiaty — oto robota. Zawiesza taka dziewczynka krepę na obrazie, a ręce jej dotykają ramy delikatnie i pieszczotliwie. Dziewczynka jest chmurna i jakby obrażona. Jest zdania, że się zadużo płacze. Dziadek nie znosiłby takich lamentów. Więc mówi upinając kokardę:

— „Przestańcie już. Trzeba coś robić. To najłatwiej usiąść i beczeć, a niech tam inni myślą. Przecież Dziadek wszystko urządził, nim umarł. A wy mówicie co będzie z wami.

(D. c. n.).

Ustalanie granicy polsko-łotewskiej

Komisja Mieszana do ustalenia granicy polsko-łotewskiej ukończyła swe prace w terenie. Granica została już omarkowana i we wrześniu r. b. będzie przekazana władzom administracyjnym obu państw.

Z. U. W. śpieszy z pomocą pogorzelcom w Szarkowszczyźnie

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił pogorzelcom w Szarkowszczyźnie pow. dziśnieńskiego 15.000 zł. jako zaliczkę premij ubezpieczeniowych. Ogólna suma premji wynosi zł. 62.00. Reszta będzie wypłacona w najbliższych dniach.

Ranni w katastrofie autobusowej

Podczas katastrofy autobusowej na trakcie Batorego Wilno — Narocz zostali pokaleczeni odłamkami szkła:

Jerachim **Kleckin**, inżynier zam. w Wilnie, Kwaszelna 23.

Dawid **Knaani**, obywatel Palestyny, zam. w Wilnie, Subocz 37.

Szymon **Daszkiewicz**, technik drogowy, zam. w Wilnie, Połocka 17.

Stanisław **Sobolewski**, kierowca autobusu, zam. w Wilnie, Wiłkomierska 5.

Józef **Lepis**, konduktor autobusu, zam. w Wilnie, garaż autobusowy — oraz uczeń lat 16 syn doktora P. W. z Wilna.

Pierwszej pomocy rannym udzieliła rejonowy lekarz dr. Fekeczowa z Wornian. Poszkodowani odjechali autobusem do Wilna.

Emigracja Żydów do Palestyny nastąpi normalnie

Centralny Wydział Palestyński w Warszawie ustalił plan wyjazdu grup emigrantów żydowskich w lipcu do Palestyny, który nastąpi normalnie pomimo trwających w Palestynie terorystycznych wystąpień arabskich.

W ciągu bm. wyemigruje z Polski do Palestyny przez Urząd Palestyński 1100 osób w dwu grupach, dnia 14 i 28 lipca. Obie grupy wyjadą „Polonią" przez Konstanzę. (m).

Skup płócien w Głębokiem

W dniu 2 bm. w Głębokiem w Domu Ludowym staraniem Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych urządzona została wystawa przemysłu ludowego: płócien, ręczników lnianych, chodników przetykanych słomą, samodziałów ubraniowych czysto wełnianych. Większą część płótna zakupił Bazar Przemysłu Ludowego z Wilna. Komisja Konkursowa przyznała pierwszą nagrodę Serafinie Szczasnej z Rożkowa gm głębockiej za wyrób płótna

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Teatr Miejski na Pohulance nieczynny do otwarcia sezonu zimowego.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we środę dnia 8 lipca rb. o godz. 8,15 wiecz. — Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra z ogromnem powodzeniem komedję w 3-ch aktach St Kiedrzyńskiego „CUDZIK i S-KA". W rolach głównych pp. I. Górska, J. Jasińska-Detkowska, Lili Zielińska, K. Dejunowicz, S. Siezieniewski i L. Wołłejko. — **Reżyserja**: W. Czengery. Ceny zniżone.

Nieletni zabójcy

5 bm. o godz. 19 we wsi Skajstery, gm. miekuńskiej, w czasie bójki na tle porachunków osobistych Stanisław Krzczanowicz i Bronisław Brodowicz zadali ciężkie uszkodzenie ciała Józefowi Krzczanowiczowi, lat 15, który w dniu 6 bm. nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Jak się dowiadujemy zabójcy są w tym samym wieku co ich ofiara. Powodem zabójstwa była zemsta za to, że zamordowany świadczył przeciwko nim w pewnej sprawie sądowej.

Młodocianych zbrodniarzy aresztowano. (e).

KRONIKA

Środa 8 Lipiec	Dziś: Elżbiety Kr., Prokopa Jutro: Weroniki i Anatolji P. Wschód słońca — godz. 2 m. 55 Zachód słońca — godz. 7 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7.VII. 1935 r

Ciśnienie 759
Temp. średnia + 20
Temp. najw. + 26
Temp. najn. + 14
Opad —
Wiatr: zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 24); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Kopczychówna Leokadja; 2) Kopczych Mieczysław; 3) Kopczychówna Regina; 4) Kopczych Edmund; 5) Tomaszkiewiczówna Irena.

— ZAŚLUBINY: 1) Jołes Pinchus — Morgenówna Cywja; 2) Miednik Kazimierz — Lichota Róża; 3) Zajkowski Grzegorz — Wiszniewska Feliksa

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Chodowiecki Jan z Warszawy; Trawiński Witold, lekarz z Warszawy; dr. Osiński Adam z Warszawy; Batycki Wiktor z Warszawy; Dieckmann Hans z Berlina; Hałko Al., rolnik z Postaw; Skirmunt Edward z maj. Szymotowszczyzna; Jančzurowicz Elżbieta z Warszawy; Pain Saul; Malinowski Janusz, student z Warszawy; Mroczek Antoni, nauczyciel z Wilanowa; Kornet Adam z Estonji.

KOSCIELNA

— PIELGRZYMKA DO KALWARJI. Zarząd Oddziałów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Wilno Męski i Żeński oraz Zarządy Okręgowe: Związku Pracowników P. T. i T., Zw. Pracowników Teletechnicznych i Związku Niższych Pracowników P. T. i T. w Wilnie, zapraszają wszystkich pracowników pocztowych wraz z rodzinami do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w pielgrzymce do Kalwarji, która odbędzie się w niedzielę dnia 12 lipca 1936 r. z udziałem orkiestry dętej.

Msza św. rozpocznie się o godzinie 7 w kościele Św. Trójcy, poczem o godzinie 8-mej wyruszy procesja z kościoła do Kalwarji.

Dla dogodności uczestników wyruszy za pielgrzymką samochód na przewóz rzeczy i żywności.

MIEJSKA.

— NAJGORSZE BRUKI NA UL. ZAWALNEJ. Wie o tem każdy dorożkarz, każdy woźnica, wie o tem dobrze każdy cyklista i motocyklista i każdy, kto ma doczynienia z wileńskiemi brukami. Nie wie o tem zdawaćby się mogło, jedynie magistrat.

Przynajmniej tak mówią zainteresowani. Doprawdy jednak, bruk na ul. Zawalnej, bodaj najruchliwszej arterji ruchu kołowego w Wilnie, znajduje się w stanie opłakanym. Jamy i wyrwy na każdym kroku.

Ale jak się okazuje, Zarząd miasta nie zapomniał o ul. Zawalnej i jeszcze w tym roku zamierza rozpocząć prace PRZY UKŁADANIU NOWOCZESNEJ JEZDNI Z KOSTKI KAMIENNEJ NA TEJ ULICY.

— NA UL. OSTROBRAMSKIEJ. Jak wiadomo, w roku ubiegłym część ul. Ostrobramskiej wyłożona została kostką kamienną. Roboty te, przerwane spowodu zimy, zostały obecnie wznowione. Cała ul. Ostrobramska zostanie pokryta kostką kamienną, poczem rozpoczęte zostaną prace nad układaniem nowoczesnej jezdni na ul. Kolejowej.

— CHOROBY ZAKAŹNE. W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna zanotowano 25 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne; m. in. tyfus brzuszny — 1; ospa wietrzna — 2; odra — 2, gruźlica 8 (w tem 3 zgony); płonica — 6; błonica — 4.

WOJSKOWA.

— JUTRO DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. Jutro 9 bm. odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja ma na celu dać możność uregulowania stosunku do wojska wszystkim, którzy we właściwym czasie z jakichkolwiek powodów tego nie uczynili. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2 od godziny 8-ej rano.

Z UNIWERSYTETU

— MUZEUM PRZYRODNICZE USB (Zakretowa 23) zostaje zamknięte na czas ferji wakacyjnych od dnia 4 lipca do 15 września rb.

Z KOLEI.

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTW. w Wilnie, inż. Wacław Głazek, powrócił do Wilna z podróży inspekcyjnej i objął urzędowanie

— TABLICE OSTRZEGAWCZE PRZED PRZEWOZENIEM MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH. Dyrekcja kolejowa rozmieściła w przedziałach wszystkich wagonów osobowych nowe tablice ostrzegawcze w sprawie zakazu przewozu na P. K. P materjałów wybuchowych, łatwo palnych lub żrących. Za naruszenie tego zakazu grozi kara aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3000 złotych.

— LICZBA PASAŻERÓW „NA GAPĘ" ZMNIEJSZA SIĘ. Na terenie dyrekcji kolejowej wzmocniona została ostatnio kontrola biletów w pociągach osobowych. Tem prawdopodobnie należy tłumaczyć znaczny spadek liczby t. zw. pasażerów „na gapę". Tak np. w ciągu czerwca przyłapano bez biletów zaledwie 29 osób, w tem 14 chłopców — włóczęgów.

W miesiącach poprzednich liczba pasażerów na gapę była znacznie wyższa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Księgowych w Polsce** w wykonaniu uchwały z dnia 30 czerwca r. b. podaje do wiadomości członków i buchalterów niestowarzyszonych, iż w dniu 8 lipca r. b. o godz. 8 wieczór w lokalu Unji Pracowników Umysłowych (Wileńska 29 — Pracum) wice-prezes Zarządu kol. J. Malicki wygłosi referat na temat „Sprawozdanie ze zjazdu księgowych w Łodzi". Wstęp bezpłatny. — Ze względu na aktualność tematu obecność wszystkich buchalterów jest pożądana.

RÓŻNE

— WYCIECZKA Z WARSZAWY I ŁODZI. 11 b. m. przybywa z Warszawy do Wilna specjalnym pociągiem wycieczka licząca ok. 600 osób. W tym samym dniu przybywa pociąg z wycieczkowiczami z Łodzi

Wycieczkowicze zwiedzą miasto i okolice i złożą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

— **Wybory do Żyd. Gminy Wyznaniowej.** Z polecenia p. starosty odbyło się posiedzenie tymczas. zarządu Żyd. Gminy Wyzn. celem wybrania komitetu dla przygotowania wyborów do władz Gminy w dniu 6 września b. r. Do komitetu wejdzie 16 osób. Z ramienia Tymcz. Zarządu Gminy pp. Parnes, Kapłan-Kapłański, inż. Kawenoki, adw. Kapłan i adw. Sepfer. Z poza Zarządu Gminy pp. adw. Uciechowski, radny Bursztejn, Gurwicz, Wajner, Żabiński, dyr. Załkind, adw. Tejtel, Trakieniski, Jaszuński, Mechanik, Smuszkin, dyr. Segal, dr. Pomeranc, Prużan E., dr. Cymbler, Coch, dyr. Cynowicz, inż. Krakowski, adw. Rudnicki, E. Szeskin i Szturman.

Lista ta będzie przekazana p. staroście, który wyznaczy z niej 16 osób. (m).

W dalszym ciągu płoną lasy i wsie

W POW. WIL.-TROCKIM.

W dn. 2 b. m. w oddziale 31-ym leśnictwa **Dębowa Góra**, nadleśnictwa Inklaryskiego, gm. rudziskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pracujących w lesie pracowników powstał pożar, który strawił na przestrzeni około 2 ha podszycie i drzewo opałowe.

1 b. m. o godz. 11-ej w nadleśnictwie Orańskiem pomiędzy wsiami **Bortele i Powojniki** wybuchł przyziemny pożar lasu, wskutek czego zapalił się mech i trawa. Następnie ogień przeniósł się na las włościański, należący do wsi Bortele i Komaruńce, gdzie wypaliło się około 140 ha lasu młodniaku. W akcji gaszenia pożaru brało udział 120 żołnierzy KOP, policja z posterunku w Oranach i miejscowa ludność.

W POW. WILEJSKIM.

2 b. m. około godz 7-ej w czasie szalejącej burzy od uderzenia pioruna spłonęła stodoła należąca do Bazylego Plemiaty, m-ca wsi **Zurychy**, gm kurzenieckiej

5 b. m. około godz. 2-ej powstał pożar w zaśc. **Łozowik**, gm kurzenieckiej, wskutek którego spłonął dom mieszkalny, chlew, spichrz i 3 szopy oraz inwentarz żywy i martwy Aleksandra Soroki. Pożar powstał od uderzenia pioruna.

W POW. BRASŁAWSKIM.

30 ub. m. wypaliło się około 7 ha młodego lasu i krzaków, własność mieszkańców kol. **Bielowo** i wsi **Potasznia, gm.** leonpolskiej.

1 b. m. około godz 14-ej powstał pożar lasu w nadleśnictwie miorskiem okolicy kol. **Burełom** i wsi Karandasze w kwartale Nr. 4 Wypaliło się podszycie leśne na przestrzeni około 3 ha oraz częściowo został uszkodzony drzewostan o średnicy od 5 do 27 cm.

W POW. DZIŚNIEŃSKIM.

5 b. m. o godz. 2 spaliła się kuźnia Parfjena Chrypacza w kol. **Prozoroki**, gm prozorockiej.

26 ub. m. spaliły się zabudowania gospodarcze — obora, warzywnia i spichrz — Bazylego Prystawki, m-ca wsi Racki, gm. szarkowskiej. Pożar spowodował 4-letni wnuk poszkodowanego, bawiąc się zapałkami.

W POW. MOŁODECZAŃSKIM.

2 b. m. powstał pożar lasu należącego do Ksenji Bielaczewskiej, zam. w zaśc. **Berezowce**, gm. mołodeczańskiej. Wypaliło się około 1 ha 6-letniego lasu.

2 b. m. podczas burzy od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Antonicko Piechockiego w osadzie **Ruda**, gm. połoczańskiej.

Tegoż dnia również podczas burzy od uderzenia pioruna spalił się dach słomiany domu mieszkalnego Antoniego Dzienisa we wsi **Kiziełowo**, gm. połoczańskiej. W tejże wsi i w tymże dniu od uderzenia pioruna spłonęła stodoła Andrzeja Borejki.

3 b. m. o godz. 18-ej od uderzenia pioruna spłonęły dom mieszkalny, chlew i spichrz wraz z narzędziami rolniczemi i sprzętami domowemi Aleksandra Jabłońskiego we wsi **Wielkie Sioło**, gm gródeckiej.

Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B.

W okresie wiosennym 1935—36 r. przystąpiło do egzaminów 234 osób, składając 253 egzaminów magisterskich częściowych, z których 212 dało wynik pomyślny. Więc stopień magistra filozofji uzyskali:

w zakresie nauk filozoficznych: Jan Wójcik;

w zakresie filologji polskiej: Irena Bajkowska, Zofja Borkowska, Leonja Bronicówna, Faustyn Dzik, Józef Moraczewski, Regina Osóbkówna, Chiena Rudnikowa z Rabinowiczów, Celina Wierzyńska, Nina Wojtulewska z Surawów;

w zakresie filologji słowiańskiej: Witold Rudziński;

w zakresie filologji klasycznej: Aleksander Adamonis, ks. Jan Chodacki, Bronisława Ejsmontówna, Leokadja Małunowiczówna, Stefan Oświecimski, Ignacy Rabcewicz, Cyla Wiercilińska, Aleksander Żujewski;

w zakresie filologji francuskiej: Zofja Deperasińska, Zonia Miśkiewiczówna, Mikołaj Nalewczyński, Anna Prużańska z Elkindów, Fryda Rammówna, Natalja Skuratowa z Dowborów, Irena Wołożyńska;

w zakresie filologji niemieckiej: Basia Batiewska, Zofja Bierzycka, Robert Lindner, Elżbieta Neumanówna;

w zakresie historji: Regina Andrucewiczówna, Chana Dajczer, Józef Derewiański, Franciszka Gajdzisówna, Teodor Iljaszewicz, ks. Józef Konewecki, Zenia Lurjówna, Halina Niewiarowska, Emilja Orłowska;

w zakresie etnografji z etnografją: Zygmunt Koryłutiak.

Na F.O.N.

Oficerowie i szeregowi Policji Państwowej z terenu powiatu mołodeczańskiego dobrowolnie opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1 proc. od całkowitych uposażeń na okres 5 miesięcy.

Wszyscy członkowie Związku Młodej Wsi z terenu powiatu mołodeczańskiego w wykonaniu uchwały z dnia 8 ub. m prezydjum Zw. opodatkowali się dobrowolnie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1—2 kg zboża od 1 ha ziemi ornej.

Akcją zbiórki zboża, a następnie spieniężenia go zajmą się prezesi poszczególnych kół w okresie jesiennym — po tegorocznych zbiorach.

Okręgowe Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Święcianach nadesłało pocztą zł. 5 (pięć) na Fundusz Obrony Narodowej

—(::)—

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 8 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7,40: Muzyka por.; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku; 12,55: Skrzynka roln.; 13,05: Dziennik poł.; 13,15: Muzyka pop.; 14,15—15.30: Przerwa; 15,30: Muzyka; 15.35: Życie kulturalne; 15,40: Wiad. gospod.; 15,45: Wesoła audycja dla dzieci; 16,15: Koncert; — 17,00: Koncert kameralny; 17,50: Anegdoty z życia Brata Alberta; 18.00: Utwory M. Ravela; 18.40: Koncert rekl.; 18,45: Pogadanka prop.; 18,50: Pogadanka akt.; 19.00: Przygoda w Grinzingu, operetka; 20,00: Koncert życzeń; 20.30: Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20.50: Dz. wiecz.; 21,00: Pogadanka akt.; 21,05: Z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina" w wyk. słynnych artystów; 21,35: Recital Jana Rakowskiego; — 22.05: Wiad. sportowe; 22,20: Koncert w wyk. Ork. Kam. z Wilna; 22,55—23,00: Ostatnie wiadomości

CZWARTEK, dnia 9 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.30: Program dz.; 735: Giełda roln.; 7.40: Muzyka; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Orkiestra salonowa; 12.55: Kącik dla młodzieży wiejskiej; 13,05: Dziennik poł.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15,30: Przerwa; 15,30: Muzyka z płyt; 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospod.; 15.45: Przygoda w lipcu — pog.; 16.00: Koncert Ork. Filharm.; — 16,45: Odczyt wojsk.; 17.00: Recital śpiewaczy K. Kruszewskiego; 17.20: Muzyka niemiecka; 17,50: Pogadanka; 18.00: „Nieco o higjenie wsi tutejszej" pog. dr. Henryka Perlsa. 18,15: Z filmów dźwiękowych; 18,30: Na włóczęgę, wygł. T. Bulsiewicz; 18,40: Reklama; 18.50: Pogadanka akt.; 19,00: Słuchowisko p. t. „Romans Eskimoski", radjof. H. Hohendlingerówny; 19.30: Koncert polskiej kapeli ludowej; 20,15: Utwory Maxa Regera; 20.45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka akt.; 21,00: Nasze pieśni; 21.30: Melodje rewjowe i filmowe; 22.00: Sport. 22.15: Zaloty — audycja muzyczna; 22,55—23.00: Ostatnie wiadomości.

Odpowiedzi administracji

P. Stankiewicz Wacław, Rymszany, ma pan opłaconą prenumeratę do 1. 6. 1936 r.

Na wileńskim bruku

KULA W ZUPIE.

Icek Szelmajster zam. przy ul. Żwirki i Wigury 19 wpadł do II Komisarjatu blady i wzruszony.

— Panowie, chcieli mnie zastrzelić!

I opowiedział co następuje:

Było już kilka minut po 3-ej, kiedy wrócił z miasta i zasiadł ze swoją żoną Jentą do stołu. Nagle rozległ się huk od strony ulicy. Kula przebiła otwór w szybie, świsnęła obok ucha meldującego, odbiła się rekoszetem o sufit i plusnęła do miski z zupą, rozpryskując dookoła ciepłe, pachnące krople.

Kiedy meldujący ochłonął ze wzruszenia i wybiegł na ulicę — sprawcy strzału już nie było. (c)

GRAŻYŃSKA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Dzisiaj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę 46-letniej Jadwigi Grażyńskiej, oskarżonej o zamordowanie swego byłego 28-letniego kochanka Aleksandra Fiedora.

Zabójstwa Grażyńska dokonała w dniu 17 kwietnia rb. około godz. 8 wieczór na ul. Szopena.

Narzędziem zbrodni były nożyce (c)

NARZĘDZIA DENTYSTYCZNO CHIRURGICZNE

Policja zatrzymała złodzieja, przy którym znaleziono pochodzące z kradzieży narzędzia chirurgiczne i dentystyczne.

Odebrać je można w Wydziale Śledcz. przy ulicy Ś-to Jańskiej, piętro, pokój 14. (c)

„SAMOSĄD“ W SĄDZIE...

Izaak Gordon (Nowogródzka 105) miał wyjątkowego pecha. Nie zdążył zareprezentować znajomym swoje nowe, bardzo „twarzowe“ ubranie, kiedy stało się nieszczęście.

Bodajże następnego dnia po włożeniu nowego garnituru, kiedy przechadzał się obok domu Nr. 35 przy ul. Piłsudskiego, otworzyło się nagle okno mieszkania p. Jarmołowiczowej i stamtąd ktoś wylał nieostrożnie jakiś płyn. Du że krople trafiły na ubranie Gordona. Piękny, nowy kostjum został zepsuty bezapelacyjnie. Ani krawcy, ani pralnie chemiczne nic nie mogli poradzić.

Zrozpaczony młodzieniec postanowił domagać się zadośćuczynienia na drodze sądowej i wytoczył p. Jarmołowiczowej sprawę cywilną, żądając odszkodowania w wysokości 250 zł.

Sąd Grodzki w tych dniach rozpoznał sprawę Gordona i zasądził na jego rzecz od Jarmołowiczowej 150 zł. Widocznie nie przypadło to do gustu Jarmołowiczowej, która w kuluarach sądu przy wydatnej pomocy swego przyjaciela Lipskiego, dotkliwie pobiła „szczęśliwego“ przeciwnika.

Obecnie grozi Jarmołowiczowej nowa sprawa.. (c)

RYZYKOWNY SKOK.

Piotr Ławrynowicz (Nadleśna 85) wracał autobusem w stanie podchmielonym z miasta do rogatki Kalwaryjskiej. Przy ul. Chełmskiej postanowił wysiąść. Ponieważ autobus w tem miejscu nie staje, otworzył drzwiczki i skoczył.. trafiając pod koła przejeżdżającej dorożki konnej H. Guganiewicza (Szosowa 5).

Doznał on ogólnych potłuczeń ciała, wobec czego zaopiekowało się nim pogotowie ratunkowe. (c)

STRAŻ OGNIOWA RATUJE... POGOTOWIE RATUNKOWE.

Onegdaj karetka pogotowia ratunkowego została wezwana na Jerozolimkę do obłożnie chorej. Już niedaleko celu stary samochód pogotowia „nawalił“ i ani rusz z miejsca.

Pogotowie ratunkowe znalazło się w takiej sytuacji, że samo wymagało natychmiastowego ratunku. To też zaalarmowano straż ogniową, której samochód przyholował karetkę pogotowia do garażu. (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj zatruła się esencją octową 42 letnia Katarzyna Wiszniowska (ul. Towarowa 4). Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Wyłowienie topielca

W dn. 5 b. m. student USB Janusz Sylwestrowicz, zam w Oszmianie, jadąc kajakiem rzeką Wilją w okolicy zaśc. Uściewierje, gm. gierwiackiej wydobył topielca w wieku lat 20. Jak ustalono wywiadami jest to trup umysłowo chorego Bronisława Turyty, m-ca wsi Chocieżowicze, gm. wiszniewskiej, pow. wilejskiego, który zos'ał poznany przez ojca Wincentego Turytę.

Utonął w Niemnie

w czasie kąpieli w Niemnie wpobliżu t. zw. Rumlówki, utonął por. 41 p. p. Witold TUSTYŃSKI, lat 30.

W dniu 3 b. m. utonął w Niemnie harcerz 4-ej drużyny harcerskiej z Grodna Zdzisław ORLICKI, lat 13. uczeń Szkoły Ćwiczeń Państwowego Seminarjum w Grodnie, syn inspektora samorządowego pow. grodzieńskiego. Chłopiec po przybyciu do obozu w Komorowie poszedł zaraz się wykąpać w Niemnie, trafił na głębinę i utonął. Zwłoki wydobyto i zabezpieczono.

—:0:—

Rozwiązanie organizacyj litewskich

Starosta brasławski rozwiązał oddział litewskiego towarzystwa św. Kazimierza w Czyżunach, gm. rymszańskiej, za działalność niezgodną ze statutem i prawem stowarzyszeniowem gdyż stwierdzonem zostało, że członkowie zarządu zmuszali młodzież do należenia do towarzystwa, wobec czego wielu członków prosiło starostwo o interwencję i skreślenie ich z listy członków.

Pozatem niektórzy członkowie szerzyli wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Oddziały Litewskiego Towarzystwa św. Kazimierza we wsiach Gudele i Romaniuny, gm. hoduciskiej pow. święciańskiego, od kilku lat nie przejawiały żadnej działalności, nie posiadając ani członków płacących wkładki, ani żadnego majątku. Wobec takiego stanu prezesi tych oddziałów, wespół z niektórymi, poczuwającymi się do przynależności organizacyjnej członkami zarządu, postanowili przedstawić stan ten władzom nadzorczym z prośbą o skreślenie oddzia



Zagraniczny humor. „Wyprałam sobie tu kilka rzeczy. Czy nie mógłby ich Pan tu natychmiast porozwieszać?“
The Humorist.

Znalezione pieniądze

Jeden z zecerów ogłoszeniowych, pracujących w naszem piśmie, znalazł się wczoraj w nielada kłopocie.

Dostał dwa ogłoszenia. Jedno: „NA ULICY SAPIEŻYŃSKIEJ ZOSTAŁY W NIEDZIELĘ ZGUBIONE PIENIĄDZE...“ i drugie „NA ULICY SAPIEŻYŃSKIEJ W NIEDZIELĘ ZNALEZIONO PIENIĄDZE...“ W obu wypadkach klijenci prosili o zwracanie się z informacjami do administracji „Kurjera Wileńskiego“.

Dać je oba? obok siebie? czy jedno i które z nich?

Postanowił nie dać żadnego.

I słusznie. Ogłoszenia już nie są potrzebne. Administracja skomunikuje poszkodowanego i uczciwego znalazcę.

Byt dla 12 kuchmistrzów i kelnerów

10—12 udziałowców przyjmie duże reorganizujące się przedsiębiorstwo restauracyjne. Udział gotówkowy 1.500 zł. Za pracę wynagrodzenie, a za włożony kapitał dywidenda zapewniona. Zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod **„Praca i byt“.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.